

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 8 (12) / listopad 2007



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

▲ Uroczysta Inauguracja roku akademickiego 2007/2008 – 12 października 2007 r.

▼ Profesor Bart Crum w trakcie wykładu wygłoszonego w PWSZ 12 października 2007 roku

▼ Uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Na pograniczach edukacji” – 25-26 września 2007 r.

▼ Przekazanie daru książkowego dla Biblioteki PWSZ w ramach projektu „Ludzie i książki” – 22 października 2007 r.

Foto: Adam Rokosz



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Mgr Gabriela Habrom-Rokosz



Mgr Gabriela Habrom-Rokosz

Urodzona w Raciborzu.

Lider ekologii, nauczyciel, wykładowca, artysta malarz, fotografik.

Członkini: Niemieckiego Związku Fotografików – Deutsche Gesellschaft für Photographie (DGPh), Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej, Raciborskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury „Horyzont”, Klubu Olimpijczyka „Sokół” (w 2002 r. otrzymała srebrny medal za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego).

Absolwentka: Studium Nauczycielskiego w Raciborzu, Wydziału Artystyczno-Pedagogicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (filia w Cieszynie), Politechniki Częstochowskiej, Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej.

Od 2002 związana z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu (członek grupy inicjatywnej ds. powołania uczelni wyższej w Raciborzu). Wcześniej prowadząca warsztaty plastyczno-fotograficzne w Kolegium Nauczycielskim w Raciborzu oraz nauczycielka „szkoły ćwiczeń” Studium Nauczycielskiego. Aktualnie kierow-

nik Zakładu Fotografii i Multimediów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu. Prowadząca zajęcia z fotografii, malarstwa, metodyki edukacji plastycznej, dydaktyki nauczania plastyki oraz warsztaty plastyczne. Opiekun Fotograficznego Koła Naukowego FOTON. W 2005 r. otrzymała NAGRODĘ REKTORA PWSZ w Raciborzu za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne.

Jej dorobek twórczy stanowi ponad 60 wystaw w kraju i za granicą z zakresu fotografii klasycznej i malarstwa, w tym 39 indywidualnych.



Słowo od redakcji

Numer „Eunomii”, który zechcieli Państwo wziąć do rąk (ósmy w bieżącym roku kalendarzowym, dwunasty w ogóle), został zdominowany przez tematykę związaną z inauguracją roku akademickiego 2007/2008 w raciborskiej Uczelni. Czytelnicy znajdą w nim nie tylko bogato ilustrowaną zdjęciami relację z uroczystości inauguracyjnych, ale również pełny tekst przemówienia Jego Magnificencji Rektora PWSZ Prof. ndzw. dr. hab. Michała Szepelawego, zawierającego program rozpoczynającej się kadencji nowych władz Uczelni oraz integralny tekst wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego przez Prof. dr. hab. Norberta Honszę. Pragniemy uczynić w przyszłości publikowanie wystąpień Rektora oraz wykładów inauguracyjnych tradycją listopadowych numerów „Eunomii”.

Z rozpoczęciem kolejnego roku akademickiego wiąże się także prezentacja osoby nowo wybranego Prorektora ds. dydaktyki i studentów – dr. Jacka Lembasa. W trzech następnych numerach „Eunomii” przedstawimy Państwu nowych dyrektorów Instytutu Studiów Edukacyjnych, Instytutu Kultury Fizycznej oraz Instytutu Neofilologii.

Dwunasty numer „Eunomii” zawiera relacje z kilku istotnych wydarzeń, które miały w ostatnim czasie miejsce w naszej Uczelni. W końcu września odbyła się ważna, anonsowana w poprzednich numerach pisma, Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Na pograniczach edukacji”. W dniu inauguracji roku akademickiego, 12 października 2007 roku, wszyscy zainteresowani

mieli możliwość wysłuchania interesującego wykładu, wygłoszonego przez Prof. Barta Cruma z Holandii, na temat roli wychowania fizycznego we współczesnej szkole. Pierwsze tygodnie nowego roku akademickiego to także okazja do oficjalnego, uroczystego uhonorowania drużyny siatkarzy, która – o czym pisaliśmy w jedenastym numerze pisma – osiągnęła w lecie niezwykle znaczący sukces, zdobywając trzecie miejsce w Akademickich Mistrzostwach Europy. Wreszcie 22 października odbyło się uroczyste przekazanie Uczelni, w ramach akcji „Ludzie i książki”, daru w postaci kilkuset książek w języku niemieckim.

Ponadto proponujemy Państwu m.in. reminiscencje z letnich warsztatów twórczych studentów edukacji artystycznej, sprawozdanie z XXI Letniej Szkoły Młodych Pedagogów, relację z międzynarodowego festiwalu fotografii (w „Żarowie”), pierwszy artykuł z nowego cyklu pt. „Polscy nauczyciele sztuki”, kolejną prezentację twórczości wykładowcy Instytutu Sztuki i inne materiały.

Dziękujemy autorom tekstów i materiału fotograficznego oraz wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie dwunastej edycji „Eunomii” za ogromny wkład pracy. Zachęcamy do dalszej współpracy z uczelnianym periodykiem.

Życzymy Państwu miłej lektury.

REDAKCJA

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Tym razem główne zdjęcie na okładce „Eunomii” przedstawia podniosłą chwilę podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego 2007/2008. Po złożeniu ślubowania przez przedstawicieli studentów pierwszego roku oraz po uroczystej immatrykulacji, rozbrzmiewa prastary hymn akademicki „Gaudeamus igitur”. Relację z uroczystości inauguracyjnych znajdą Państwo wewnątrz numeru.

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

KRONIKA WYDARZEŃ – Senat i Rektorat

s. 3

Porządki posiedzeń Senatu PWSZ

s. 3

Rok akademicki 2007/2008 uroczyste rozpoczęcie

s. 4

Przemówienie Jego Magnificencji Rektora PWSZ
w Raciborzu Prof. ndzw. dr. hab. Michała Szepelawego
podczas inauguracji roku akademickiego 2007/2008

s. 6

Doktor Jacek Lembas – Prorektor do spraw dydaktyki
i studentów

s. 10

Profesor Norbert Honsza członkiem Polskiej Akademii
Nauk

s. 12

Polskie podróże niemieckiego noblisty Güntera Grassa

NORBERT HONSA

s. 13

Wizyta prof. Barta Cruma w Państwowej Wyższej Szkole
Zawodowej w Raciborzu

JERZY POŚPIECH

s. 17

Rektor PWSZ nagrodził „brązową” drużynę siatkarzy

s. 19

Międzynarodowy dyskurs o edukacji

BEATA FEDYN, ILONA GEMBALCZYK

s. 21

XXI Letnia Szkoła Młodych Pedagogów

BEATA GAWŁOWSKA, ZOFIA KURZEJA, MAŁGORZATA FOJCIK

s. 23

Polscy nauczyciele sztuki

Karol Homolacs (1874-1962)

HENRYK FOJCIK

s. 24

Warsztaty twórcze „Balonik”

s. 26

Inicjatywa pod nazwą „Ludzie i książki” –
wzbogacenie księgozbioru Biblioteki PWSZ

ZENONA MROŻEK

s. 27

Nowości wydawnicze

s. 28

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

FOTO ART. FESTIWAL – BIELSKO-BIAŁA 2007

...w oczach Anny Rosół

s. 2

FOTO ART. FESTIWAL – BIELSKO-BIAŁA 2007

...w oczach Moniki Pieczki

s. 4

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

Rok II Nr 8 (12). Listopad 2007 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DTP: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

ul. Sokołowska 12 A, 01-142 Warszawa

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

18 września 2007 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli władz miasta i powiatu z kierownictwem Uczelni. Udział w nim wzięli: Prezydent Raciborza Mirosław Lenk, Przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Wojnar, Starosta Raciborski Adam Hajduk, Przewodniczący Rady Powiatu Raciborskiego Norbert Mika, Rektor PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy oraz Prorektorzy – prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech i dr Jacek Lembas.

Przedmiotem rozmów były plany rozwojowe PWSZ, powołanie Konwentu naszej Uczelni oraz ocena realizacji porozumienia o współpracy na rzecz rozwoju regionu, zawartego w dniu 19.03.2007 r.

20 września 2007 r. obradował Senat. Zgodnie z przyjętymi uchwałami JM Rektor powołał prof. ndzw. dra hab. Ryszarda Gmocha na stanowisko dyrektora Instytutu Studiów Edukacyjnych, prof. ndzw. dra hab. Grzegorza Jurasę na stanowisko dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej oraz dra Daniela Vogla na stanowisko dyrektora Instytutu Neofilologii. Kolejnymi uchwałami zatwierdzono zmiany w planach nauczania na poszczególnych kierunkach studiów.

Przyjęto również uchwałę w sprawie zaopiniowania wniosku o przyznanie stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia sportowe dla Ewy Bugdoł, studentki III roku wychowania fizycznego.

1 października 2007 r. JM Rektor prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy uczestniczył w uroczystej inauguracji roku akademickiego 2007/2008 w Politechnice Opolskiej.

5 października 2007 r. JM Rektor prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy wraz z przedstawicielami PWSZ wziął udział w uroczystych obchodach rocznicy powołania Podziemnego Państwa Polskiego. Po uroczystej mszy świętej delegacja naszej Uczelni złożyła kwiaty pod pomnikiem Matki Polki w Raciborzu.

12 października 2007 r. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2007/2008. Z okazji tej uroczystości Uczelnia gościła Prof. dr. Bartę Crum'a z Holandii. Prof. Bart Crum jest pracownikiem Free University Amsterdam oraz

członkiem zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego (AIESEP). Wygłoszony przez prof. Bartę Crum'a wykład poświęcony był współczesnym problemom i tendencjom w światowym wychowaniu fizycznym.

17 października 2007 r. odbyło się spotkanie kierownictwa Uczelni z siatkarzami AZS PWSZ, brązowymi medalistami VII Akademickich Mistrzostw Europy w piłce siatkowej – Rijeka 2007. JM Rektor prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy oraz Prorektor prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech pogratulowali sportowcom odniesionego sukcesu. Omawiano również sprawy związane z dalszym rozwojem sportu uczelnianego.

22 października 2007 r. w Uczelni gościł Konsul Niemiec Ludwig Neudorfer wraz z kierownikiem referatu protokołu dyplomatycznego Leonardem Malcharczykiem. Wizyta związana była z przekazaniem dla biblioteki uczelnianej daru w postaci 394 książek niemieckojęzycznych.

PORZĄDEK POSIEDZEŃ SENATU Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

– w dniu 25 października 2007 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 20/2007 w sprawie zaopiniowania wniosków o przyznanie stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia sportowe.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 21/2007 w sprawie wyboru biegłego rewidenta do kontroli sprawozdania finansowego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu za rok 2007.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 22/2007 w sprawie wprowadzenia zmian w regulaminie pomocy materialnej dla studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych PWSZ w Raciborzu.
4. Przyjęcie Uchwały Nr 23/2007 w sprawie zmian w planach studiów niestacjonarnych na wszystkich prowadzonych kierunkach kształcenia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 24/2007 w sprawie zatwierdzenia planów studiów 2008-2011 na kierunku filologia.
6. Przyjęcie Uchwały Nr 25/2007 w sprawie zaopiniowania wniosku o powołanie Studium Języków Obcych w PWSZ w Raciborzu.
7. Przyjęcie Uchwały Nr 26/2007 w sprawie zaopiniowania wniosku o powołanie Kierownika Studium Języków Obcych w PWSZ w Raciborzu.
8. Przyjęcie Uchwały Nr 27/2007 w sprawie zaopiniowania zmian w strukturze organizacyjnej Instytutu Neofilologii PWSZ w Raciborzu.
9. Przyjęcie Uchwały Nr 28/2007 w sprawie sprawozdania JM Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z działalności Uczelni za rok akademicki 2006/2007.
10. Przyjęcie Uchwały Nr 29/2007 w sprawie zaopiniowania zmian w strukturze organizacyjnej Instytutu Techniki i Matematyki PWSZ w Raciborzu.
11. Przyjęcie Uchwały Nr 30/2007 w sprawie zaopiniowania wniosku o powierzenie funkcji Dyrektora Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu.
12. Przyjęcie Uchwały Nr 31/2007 w sprawie zaopiniowania wniosku o powierzenie funkcji Dyrektora Instytutu Studiów Społecznych PWSZ w Raciborzu.
13. Przyjęcie Uchwały Nr 32/2007 w sprawie zaopiniowania wniosku o powierzenie funkcji Dyrektora Instytutu Techniki i Matematyki PWSZ w Raciborzu.
14. Przyjęcie Uchwały Nr 33/2007 w sprawie wyrażenia zgody na zaciągnięcie bankowego kredytu inwestycyjnego lub pożyczki oraz obciążenie mienia Uczelni hipoteką.
15. Przyjęcie Uchwały Nr 34/2007 w sprawie zmiany w planach studiów na kierunku pedagogika.
16. Sprawy różne.

Rok akademicki 2007/2008

uroczystości rozpoczęły

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Uroczystości inauguracyjne były okazją do złożenia serdecznych podziękowań Prof. ndzw. dr. hab. Marianowi Kapicy, byłemu Prorektorowi ds. dydaktyki i studentów oraz Prof. ndzw. dr. hab. Gabrieli Kapicy, byłej Dyrektorki Instytutu Studiów Edukacyjnych. Na zdjęciu Państwo Kapicowie w otoczeniu ich niedawno wypromowanych doktorów - dr Ilony Gembalczuk i dr Gabrieli Kryk.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, sięgającą okresu funkcjonowania Kolegium Nauczycielskiego, uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego odbywa się w auli naszej Uczelni w terminie bliskim Święta Edukacji Narodowej, aby w ten sposób uhonorować nauczycieli akademickich oraz wskazać na ogromną rolę nauczycieli w społeczeństwie. Wszak bardzo wielu studentów raciborskiej PWSZ to przyszli nauczyciele różnych szczebli szkolnictwa, zatem podkreślenie związku inauguracji roku akademickiego z Dniem Nauczyciela ma głęboko uzasadniony sens.

W bieżącym roku uroczystość inauguracji zaplanowano na piątek 12 października. Rozpoczęła się ona wprowadzeniem sztandaru PWSZ i wejściem orszaku rektorskiego. Po odśpiewaniu hymnu głos zabrali Jego

Magnificencja Rektor PWSZ Prof. ndzw. dr. hab. Michał Szepeławy. Rektor powitał serdecznie wszystkich przybyłych gości, a następnie wygłosił ważne przemówienie, w którym scharakteryzował główne kierunki rozwoju Uczelni w trakcie rozpoczętej kadencji. Postanowiliśmy opublikować wystąpienie Jego Magnificencji Rektora. Znajdziecie je Państwo na stronie szóstej niniejszego numeru naszego pisma.

W imieniu gości przybyłych na uroczystość wystąpił Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup Prof. dr hab. Jan Kopiec, który, zwracając się w ciepłych słowach do przedstawicieli władz Uczelni oraz do całej raciborskiej społeczności akademickiej, podkreślił dobitnie niezwykle fenomen dynamicznego rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Dzięki temu fenomenowi szerokie grono młodych ludzi otrzymuje od pięciu lat szan-



Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup Prof. dr hab. Jan Kopiec przemawia w trakcie uroczystej inauguracji.

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Foto: Adam Rokosz



Uroczysta chwila złożenia ślubowania przez przedstawicieli studentów pierwszego roku.

się na zdobycie wyższego wykształcenia, szansę, która bez istnienia PWSZ znacznie by się dla wielu z nich zmniejszyła, głównie z powodów ekonomicznych. Ksiądz Biskup, wierny Przyjaciel naszej Uczelni, wyraził ogromną radość, płynącą z faktu uczestnictwa w szóstej już inauguracji roku akademickiego w raciborskiej PWSZ.

Podniosły i jak zwykle wzruszający charakter miała ceremonia immatrykulacji przedstawicieli studentów pierwszego roku oraz złożenia przez nich ślubowania. Zaszczycu tego dostąpili następujący studenci, przedstawiciele poszczególnych kierunków (dodajmy, że jedynym kryterium były wyniki rekrutacji): **Martyna Polok** – filologia czeska, **Magdalena Kalicka** – socjologia, **Adam Michaluk** – historia, **Katarzyna Harasimczuk** – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, **Katarzyna**

Wieczorek – matematyka, **Aleksander Reisky** – automatyka i robotyka, **Katarzyna Gładysz** – pedagogika resocjalizacyjna, **Tomasz Klamka** – wychowanie fizyczne, spec. odnowa biologiczna.

Kolejnym punktem programu uroczystości był wykład inauguracyjny, wygłoszony przez Prof. dr. hab. Norberta Honszę. Znamienity germanista, wykładowca naszej Uczelni, poświęcił swoje wystąpienie osobie niemieckiego laureata Nagrody Nobla, gdańszczanina Günthera Grassa. Tekst wykładu inauguracyjnego drukujemy, dzięki uprzejmości Pana Prof. Honszy, na stronie dwunastego niniejszego numeru „Eunomii”.

Oprawę muzyczną uroczystości inauguracji stworzył, jak w poprzednich latach, Chór Mieszany „Strzecha” pod dykcją mgra Piotra Libery, którego członkami są uczniowie i nauczyciele I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprzowicza w Raciborzu.

Po zakończeniu oficjalnych obchodów inauguracji, goście oraz pracownicy PWSZ przenieśli się do stołówki Domu Studenta, gdzie przy tzw. szwedzkim stole rozmawiali m.in. o dniu dzisiejszym i przyszłości raciborskiej Uczelni.

Duchowym wstępem do uroczystości inauguracyjnych była msza św. odprawiona w niedzielę 7 października 2007 roku w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przez ks. Adama Rogalskiego, proboszcza parafii, na terenie której znajduje się większość obiektów Uczelni.

Serdeczne podziękowania należą się wszystkim osobom, które przygotowały i prowadziły październikową uroczystość inauguracji roku akademickiego. Wierzymy, że zestaw publikowanych fotografii, autorstwa mgr Gabrieli Habrom-Rokosz oraz Adama Rokosza, pozwoli Państwu wrócić do atmosfery inauguracyjnych przeżyć.



Foto: Adam Rokosz

Niedawno wypromowani doktorzy - Panie dr Joanna Dzieńdziora, dr Ilona Gembalczuk i dr Gabriela Kryk - otrzymały z rąk JM Rektora pamiątkowe dyplomy.



Foto: Adam Rokosz

W czasie uroczystej inauguracji wystąpił, tradycyjnie, Chór Mieszany i Zespół Instrumentalny „Strzecha” pod dyr. mgra Piotra Libery, złożony z uczniów i nauczycieli raciborskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprzowicza.



Foto: Adam Rokosz

W pierwszym rzędzie stoją (od lewej): dr Jacek Lembas – Prorektor ds. dydaktyki i studentów, Prof. ndzw. dr hab. Michał Szepelawy – Rektor PWSZ oraz Prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech – Prorektor ds. organizacji i rozwoju. Z tyłu (od lewej): Grzegorz Janik – Poseł na Sejm RP, Ks. infułat Marian Żagan oraz Ks. Biskup Prof. dr hab. Jan Kopiec (z numerem „Eunomii” w dłoni!).

Przemówienie Jego Magnificencji Rektora PWSZ w Raciborzu Prof. ndzw. dra hab. Michała Szepelawego podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego 2007/2008

Szanowni Państwo, przed z górą trzema miesiącami, 21 czerwca bieżącego roku, w tej Sali, w trakcie uroczystego posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu Jego Magnificencja Rektor, Profesor doktor habilitowany Joachim Raczek, podsumował pierwsze pięciolecie istnienia naszej Uczelni. Dziś mnie, wybranemu wolą elektorów na urząd rektora, przypada w udziale ogromny zaszczyt otwarcia roku akademickiego 2007/2008, a tym samym zapoczątkowania nowego, oby równie udanego jak poprzedni, okresu w historii raciborskiej wszechnicy.

Z prawdziwą radością witam wśród nas wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość gości, a w szczególności:

- Senatora Rzeczypospolitej Polskiej – Pana **Antoniego Motyczkę**,
- Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Pana **Grzegorza Janika**,
- Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Pana **Andrzeja Markowiaka**,
- Radną Sejmiku Województwa Śląskiego – Panią **Gabrielę Lenartowicz**.

Witam serdecznie rektorów i przedstawicieli władz zaopieczonych uczelni:

- Profesora doktora **Barta Cruma** z Holandii,
- Prorektor Politechniki Opolskiej – Panią doktor **Aleksandrę Żurawską**,
- Dziekana Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu – Panią Profesor **Libuse Ludikową**,
- Prodziekana Wydziału Wychowania Fizycznego

i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej – Pana profesora doktora habilitowanego **Józefa Wojnara**,

- Pana profesora dr hab. **Stanisława Popprzędzkiego** z Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach

- Gorąco witam przedstawicieli władz samorządowych:
- Starostę Raciborskiego – Pana **Adama Hajduka**,
 - Przewodniczącego Rady Powiatu Raciborskiego – Pana doktora **Norberta Mike**,
 - Starostę Rybnickiego – Pana **Damiana Mrowca**,
 - Prezydenta Raciborza – Pana **Mirosława Lenka**,
 - Wiceprezident Raciborza – Panią doktor **Ludmiłę Nowacką**,
 - Przewodniczącego Rady Miejskiej Raciborza – Pana **Tadeusza Wojnara**,
 - Burmistrza Kuźni Raciborskiej – Panią **Ritę Serafin**,
 - Gminy Krzyżanowice – Pana **Leonarda Fulneczka**.

Słowa powitania kieruję do czcigodnych przedstawicieli duchowieństwa:

- Biskupa sufragana opolskiego – Ekscelencji Księdza Biskupa profesora doktora habilitowanego **Jana Kopca**,
- Księdza Infułata **Mariana Żagana**,
- Proboszcza Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu – Księdza **Adama Rogalskiego**.

Witam szefów nauczycielskich związków zawodowych w osobach:

- Pani mgr **Grażyny Żółkiewicz** – Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego,
- Pani mgr **Teresy Frencel** – Przewodniczącej Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność.

Serdecznie witam:

- Panią **Jadwigę Hyrczyk-Franczyk**,
- Komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej –
Pana Pułkownika dyplomowanego **Piotra Patłę**,
- Dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Nr 1 w Raciborzu – Panią magister **Janinę Wystub**,

Witam przedstawicieli mediów lokalnych.

Wielce Szanowni Państwo, witam serdecznie wszystkich wykładowców, pracowników administracyjnych oraz pracowników obsługi. Szczególnie ciepło pragnę powitać brać studencką: a więc studentów pierwszego roku, którzy za kilka chwil zostaną oficjalnie przyjęci do naszej wspólnoty akademickiej, następnie studentów roku drugiego oraz zbliżających się do finału swej edukacyjnej drogi w raciborskiej Uczelni studentów najstarszego rocznika.

Proszę Państwa, niech mi wolno będzie – w imieniu nas tu wszystkich zgromadzonych – zwrócić się ze słowami podziękowania do Profesora doktora habilitowanego **Joachima Raczka**, jednego z głównych twórców Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i jej pierwszego rektora. Dorobek Pana kadencji, Panie Rektorze, jest imponujący: małą szkołę, oferującą kandydatom jeden zaledwie kierunek, udało się w ciągu pięciu lat – pod Pana mądrym i dalekowzrocznym kierownictwem – przekształcić w wielokierunkową Uczelnię, kształcącą ponad cztery tysiące studentów. Dla osób przyglądających się naszemu miastu z zewnątrz to coś w rodzaju cudu. Nie waham się użyć takiego słowa – powstanie i rozwój PWSZ to raciborski cud! Pragnę złożyć dzisiaj, w tym uroczystym dniu, solenną obietnicę, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby szczęśliwy dla społeczności miasta i regionu fenomen raciborskiej Wyższej Szkoły Zawodowej trwał i nabierał mocy.

Dziękuję wszystkim członkom Senatu PWSZ minionej kadencji za pełne gorliwości starania o dobro Uczelni, za decyzje, które przyczyniały się do jej rozwoju.

Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi doktorowi habilitowanemu **Marianowi Kapicy**, życzliwie służącemu społeczności studenckiej naszej Uczelni jako Prorektor do spraw dydaktyki i studentów. Liczymy w dalszym ciągu na doświadczenie Pana Profesora, na Pana silną emocjonalną więź z raciborską Wyższą Szkołą Zawodową.

Wyrazy podziękowania składam na ręce Pani Profesor doktor habilitowanej **Gabrieli Kapicy**, która z wielkim oddaniem i zaangażowaniem kierowała Instytutem Studiów

Edukacyjnych. Zapał pedagogiczny Pani Profesor jest wartością niezwykle cenną, a przy tym „zaraźliwą” (oczywiście w najlepszym znaczeniu tego słowa).

Dziękuję serdecznie Panu Profesorowi doktorowi habilitowanemu **Mieczysławowi Balowskiemu** za uruchomienie Instytutu Neofilologii i kierowanie nim w pierwszym, a więc najtrudniejszym okresie jego istnienia.

Jednocześnie przekazuję szczere życzenia satysfakcji, płynącej z faktu pełnienia odpowiedzialnych funkcji w naszej Uczelni, wszystkim nowo wybranym i mianowanym przedstawicielom władz PWSZ, a więc nowym członkom Senatu oraz Panu Doktorowi **Jackowi Lembasowi**, Prorektorowi do spraw dydaktyki i studentów, Panu Profesorowi doktorowi habilitowanemu **Grzegorzowi Jurasowi**, Dyrektorowi mojego macierzystego Instytutu Kultury Fizycznej, Panu Profesorowi doktorowi habilitowanemu **Ryszardowi Gmochowi**, Dyrektorowi Instytutu Studiów Edukacyjnych, Panu Doktorowi **Danielowi Vogelowi**, Dyrektorowi Instytutu Neofilologii, a także wszystkim nowym wicedyrektorom instytutów.

Szanowni Państwo, jak przypominałem na początku mojego wystąpienia, kompleksowe i szczegółowe podsumowanie dokonań raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w okresie minionego pięciolecia zostało przedstawione przez Pana Rektora Joachima Raczka oraz Pana Prorektora do spraw organizacji i rozwoju Jerzego Pośpiecha w trakcie uroczystego posiedzenia Senatu w czerwcu bieżącego roku. Czuję się zatem zwolniony z obowiązku ponownego referowania tych zagadnień, szczególnie, iż wielu dzisiejszych Gości zaszczyliło nas swoim udziałem także w czerwcowych uroczystościach Jubileuszu PWSZ. Skupię się więc na perspektywach rysujących się przed raciborską Szkołą Wyższą.

Nowoczesna uczelnia to skomplikowany mechanizm. Do jego właściwego funkcjonowania potrzeba wielu elementów, wśród których szczególne znaczenie posiadają:

- ilość młodych ludzi ubiegających się o przyjęcie na studia oraz ich intelektualna jakość,
- kompetentna, utożsamiająca się z uczelnią i rozwojowa kadra dydaktyczno-naukowa,
- nowoczesna, efektywnie wykorzystana baza materialna.

Te trzy składniki ściśle się ze sobą wiążą i wzajemnie na siebie wpływają.

Uczelnia istnieje dla studentów – to prawda przypominająca truizm, ale trzeba ją wciąż na nowo sobie uświadamiać. Mobilizowanie absolwentów szkół ponadgimna-

zjalnych do podjęcia studiów w PWSZ jest więc zadaniem priorytetowym, zwłaszcza w kontekście wyraźnego i sukcesywnego w skali kraju zmniejszania się grupy osób studiujących, co wynika z wielu złożonych przyczyn, m.in. z faktu dotarcia do fazy uczelnianej niżu demograficznego oraz z fali wyjazdów zarobkowych za granicę. W jaki sposób realizujemy to ważne zadanie i nadal pragniemy realizować? Głównie oczywiście poprzez zaprezentowanie młodym ludziom, potencjalnym kandydatom na studia, atrakcyjnej, adekwatnej do oczekiwań oferty kształcenia. Posiadamy obecnie, jak wiadomo, osiem kierunków i dwadzieścia dwie specjalności. To szeroka gama różnorodnych, co trzeba mocno podkreślić, możliwości. Akcentuję ową niejednostronność kształcenia, ponieważ jest ona naszym niewątpliwym atutem. Dzięki niej o wiele większa ilość kandydatów trafia do raciborskiej Wyższej Szkoły Zawodowej, gdyż nie muszą oni szukać satysfakcjonującej ich oferty studiów w innych, oddalonych od Raciborza ośrodkach. Wprawdzie realne możliwości dalszego zwiększania kierunków i specjalności powoli się wyczerpują i po uruchomieniu, miejmy nadzieję jak najszybszym, dwóch nowych kierunków – chodzi o budownictwo i rolnictwo – lista kierunków na kilka przynajmniej lat zostanie zamknięta (żadna z funkcjonujących w naszym kraju Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych nie oferuje więcej niż dziesięć kierunków studiów), jednak posiadamy ogromne rezerwy w dotychczas ukształtowanej strukturze Uczelni. Możemy dostosowywać prowadzone specjalności do bardzo dynamicznie zmieniających się potrzeb, a więc niektóre specjalności, z powodu braku zainteresowania, po prostu wygaszać, tworzyć nowe, atrakcyjniejsze, a jeszcze inne modyfikować. Elastyczność w zakresie oferty edukacyjnej była przez władze naszej Szkoły stosowana z powodzeniem w minionym pięcioleciu, dlatego mamy zamiar taką praktykę kontynuować.

Innym sposobem przyciągania młodych ludzi do naszej Uczelni jest uczynienie z niej nie tylko nowoczesnej, przyjaznej studentom, sprawnej dydaktycznie placówki, ale także prężnego ośrodka naukowo-badawczego, sportowo-zdrowotnego i kulturotwórczego, swoistego centrum kulturowego całego regionu raciborskiego. Wiele w tej dziedzinie udało się w minionych latach uczynić: Uczelnia zorganizowała szereg ważnych konferencji, sympozjów naukowych, których dorobek jest bardzo pomocny dla władz samorządowych w realizowaniu polityki społecznej. Będziemy w jeszcze szerszym zakresie angażowali się w działania, mające na celu monitorowanie procesów

socjokulturowych, zachodzących w społeczności lokalnej, aby skutecznie wspomagać właściwy rozwój tejże społeczności. Władze powiatu oraz miast i gmin, wchodzących w jego skład, mogą liczyć na pracowników naukowych naszej Uczelni. Ich kompetencje i możliwości badawcze powinny być efektywnie wykorzystane nie tylko w procesie realizacji wewnętrznych celów Szkoły, ale także dla szeroko rozumianego dobra miasta i regionu. Współpraca Uczelni ze społecznością lokalną w takich dziedzinach, jak kultura, działalność prozdrowotna, edukacja dorosłych, problematyka społeczna (np. funkcjonowanie organizacji pozarządowych), wreszcie sport, turystyka i rekreacja, będzie istotnym priorytetem również z tego powodu, że pozwala na włączenie się zarówno pracowników Szkoły jak i studentów w życie środowiska lokalnego. Wiele znakomych efektów takiej współpracy, jak chociażby ostatnie, rozsławiające Uczelnię i miasto, sukcesy naszych siatkarzy, utwierdza nas w przekonaniu o słuszności takiej postawy.

Na mocy porozumień podpisanych z uczelniami polskimi (Politechnika Opolska, katowicka AWF) oraz czeskiemi (Ostrawa, Opawa i Ołomuniec) stwarzamy naszym studentom możliwość realizowania studiów uzupełniających (magisterskich) w tych ośrodkach, przy czym, jeśli chodzi o kierunek wychowanie fizyczne, studenci odbywają studia w Raciborzu. Na razie dotyczy to tylko niektórych kierunków, jesteśmy jednak zainteresowani stopniowym rozszerzaniem tych możliwości, aby w przyszłości przekształcić naszą Szkołę w akademicką placówkę, posiadającą uprawnienia nadawania stopnia magistra.

Współpraca zagraniczna, głównie z ośrodkami w Czechach, jest jednym z najważniejszych czynników, pobudzających rozwój Uczelni. Położenie geograficzne Raciborza wręcz implikuje konstruowanie transgranicznych projektów. Staramy się wychodzić naprzeciw takim wyzwaniom i będziemy to czynili nadal.

Wypracowaliśmy efektywny system pomocy stypendialnej dla studentów, co ma niebagatelne znaczenie dla rzeszy młodych ludzi, podejmujących studia w naszej Szkole.

Aby tak ambitne cele mogły zostać w niezbyt odległej przyszłości osiągnięte, Uczelnia musi dysponować wyśmienicie przygotowaną kadrą dydaktyczną. Szczególna troska o jakość kadry była widoczna w działaniach władz raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej od początku jej istnienia. W ciągu minionych pięciu lat promocje doktorskie otrzymało wielu młodych pracowników naukowych naszej Uczelni, kilku doktorów nauk w tym okresie uzy-

skoło habilitacje. Przy okazji pragnę przekazać serdeczne gratulacje trzem Paniom, które obroniły rozprawy doktorskie w ostatnich tygodniach. Są nimi: Pani doktor **Joanna Dzieńdziora** z Instytutu Studiów Społecznych, Pani doktor **Ilona Gembalczyk** z Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz Pani doktor **Gabriela Kryk** również z Instytutu Studiów Edukacyjnych. Z ogromną satysfakcją należy podkreślić, że w toku są następne przewody doktorskie i habilitacyjne. Rozwój naukowy pracowników, stworzenie licznej własnej („rodzimej”) kadry naukowej, silnie utożsamiającej się z raciborską Szkołą, jest gwarancją stabilizacji i rozwoju placówki. Równocześnie jesteśmy dumni z faktu, że współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu podejmują chętnie wybitni uczeni z wielu ośrodków akademickich. Wśród nich jest między innymi Profesor doktor habilitowany **Norbert Honsza**, który wygłosi dzisiaj wykład inauguracyjny. Serdecznie witam w murach raciborskiej Uczelni nowo zatrudnionych pracowników naukowych. Wierzę, że znajdą Państwo w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej przestrzeń sprzyjającą osobistemu rozwojowi zawodowemu.

Cennym elementem kształtowania kadry naukowej naszej Uczelni jest możliwość wymian kadrowych z ośrodkami w Czechach, organizowanie wspólnych polsko-czeskich programów badawczych, konferencji, a także pozyskiwanie na realizację wspólnych projektów środków z funduszy europejskich.

Kadra Uczelni to nie tylko pracownicy naukowcy, ale również wszystkie osoby pracujące w jakże ważnej sferze administracyjnej. Bez ich sumienności i zaangażowania Szkoła nie mogłaby przecież funkcjonować. Jestem przekonany, że tak jak do tej pory wszyscy pracownicy nadal będą czuli na sobie odpowiedzialność za współtworzenie korzystnego wizerunku Uczelni.

Aby statutowe cele Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej mogły być w pełni realizowane, potrzebna jest nowoczesna, spełniająca wymogi współczesnej dydaktyki, baza materialna. W okresie minionej kadencji władze Uczelni, na czele z Panem Rektorem Profesorem Joachinem Raczkim, uczyniły ogromnie dużo dla wzbogacenia bazy Szkoły. Istotną okazała się w tym względzie życzliwość i pomoc ze strony organów samorządu lokalnego oraz różnych organizacji, instytucji i firm – państwowych i prywatnych. Przypomnę, że Uczelnia między innymi pozyskała i zaadaptowała do własnych potrzeb budynki przy ulicy Cecylii, przy ulicy Łkowej oraz ulicy Matejki. Sukcesywnie przeprowadzane są remonty

i modernizacje poszczególnych sal w budynku głównym przy ulicy Słowackiego. Szkoła systematycznie dokonuje zakupu najnowocześniejszego sprzętu, potrzebnego do realizacji celów dydaktycznych i badawczych. Wciąż wzbogacany jest, i to w stopniu bardzo znaczącym, księgozbiór uczelnianej Biblioteki. To tylko nieliczne przykłady, ilustrujące troskę władz Uczelni o stworzenie odpowiednich warunków materialnych dla studiów i pracy dydaktyczno-naukowej. Osiągnięcie wymienionych przeze mnie wcześniej ambitnych celów, jakie sobie stawiamy, uwarunkowane jest dalszymi poważnymi nakładami finansowymi. Czekają nas adaptacja dawnej hali warsztatowej RAFAKO na salę sportową. Chęć uruchomienia w bliskiej przyszłości dwóch nowych kierunków – budownictwa i rolnictwa – wiąże się z planowaną od dawna dobudową piętra budynku głównego oraz pozyskaniem kolejnych obiektów, które moglibyśmy dostosować do naszych potrzeb. Bardzo ważnym zadaniem jest narzucająca się konieczność przeprowadzenia kapitalnego remontu Domu Studenta. Bez wsparcia ze strony głównie organów samorządu lokalnego, wsparcia wyrażającego się nie tylko przekazywaniem konkretnych obiektów oraz środków finansowych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni, ale także pomocą w uzyskaniu dofinansowania z funduszy europejskich, niemożliwa będzie dalsza rozbudowa Uczelni. Jestem przekonany, że reprezentanci lokalnych władz są świadomi ogromnej roli, jaką ma do spełnienia nasza Uczelnia, a jest to przecież rola służebna wobec mieszkańców miasta i regionu, polegająca między innymi na budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Nowoczesna szkoła wyższa, z dużą ilością studiujących, będąca poza wszystkim innym jednym z największych zakładów pracy w mieście, szkoła atrakcyjna, reagująca na potrzeby tworzenia specyficznych stanowisk pracy, zgodnych z oczekiwaniami pracodawców, to inwestycja najlepsza z możliwych.

Szanowni Państwo, u progu nowego roku akademickiego życzę wszystkim członkom raciborskiej wspólnoty akademickiej, a więc wykładowcom, pracownikom administracji i obsługi oraz oczywiście studentom, satysfakcji z pracy i studiów, wielu sukcesów, realizacji planów zawodowych i życiowych.

Wszystkim Przyjaciołom Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu życzę dalszej wrażliwości na potrzeby naszej placówki. Placówki, która winna być (i – jak wierzę – jest) przysłowiowym oczkiem w głowie osób, pragnących dobra miasta i regionu. ▀

Doktor Jacek Lembas

– Prorektor

do spraw dydaktyki i studentów

W majowym numerze „Eunomii” informowaliśmy Państwa o wyborze dr. Jacka Lembasa na stanowisko Prorektora PWSZ w Raciborzu ds. dydaktyki i studentów. Oprócz złożenia gratulacji zarówno Panu dr. Lembasowi, jak i Panu prof. ndzw. dr. Jerzemu Pośpiechowi, który ponownie został wybrany Prorektorem ds. organizacji i rozwoju, anonsowaliśmy Państwu rychłą publikację rozmów z wybranymi przez elektorów Prorektorami. Jednak ogromna dynamika życia akademickiego i wielość spraw, które oczekują na upowszechnienie poprzez nasze pismo, sprawiły, że musieliśmy nieco zmodyfikować plany i rozłożyć w czasie (a więc umieścić w kilku kolejnych numerach naszego pisma) prezentację osób władających raciborską Uczelnią w nowej kadencji.

*

Doktor Jacek Lembas objął funkcję, którą w poprzedniej kadencji sprawował bardzo efektywnie prof. ndzw. dr hab. Marian Kapica. Bezpośredni nadzór nad całą sferą dydaktyki jest ogromnie ważnym zadaniem, do wypełniania którego doktor Jacek Lembas jest świetnie przygotowany.

Przyszedł na świat 28 maja 1951 roku w uniwersyteckim Krakowie, z którym nadal związany jest bardzo ściśle, bowiem od 1974 roku, a więc od momentu obrony pracy magisterskiej z matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, jest pracownikiem naukowym Instytutu Informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczął jako asystent, następnie był starszym asystentem, adiunktem, a obecnie jest starszym wykładowcą Akademii Krakowskiej. Pełnił i nadal pełni szereg odpowiedzialnych funkcji w najstarszym uniwersytecie polskim: dr Lembas był Zastępcą Opiekuna Katedry Informatyki UJ ds. dydaktycznych, sprawował funkcję Kierownika Studiów Licencjackich w Instytucie Informatyki UJ, w trakcie kadencji 1999-2002 oraz w latach 2004-2005 był Wicedyrektorem Instytutu Informatyki UJ ds. dydaktycznych. Zasiadał w Radzie Międzyuniwersyteckiego Centrum Informatyzacji jako Pełnomocnik Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w roku 2005 został członkiem Dyrekcji tego ważnego gremium (MUCI). Od 2005 roku dr Lembas zasiada także w Senacie UJ jako przedstawiciel Wydziału Matematyczno-Informatycznego oraz jest członkiem Stałej rektorskiej Komisji ds. Informatyzacji UJ.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Jak widać, związki dr. Jacka Lembasa z krakowskim Uniwersytetem są niezwykle mocne i pewnie nigdy losy życiowe nie doprowadziłyby Go do Raciborza, gdyby nie fakt, iż małżonka dr. Lembasa, nauczycielka Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu, jest rodowitą raciborzanką, dzięki czemu rodzina Państwa Lembasów od 1982 roku mieszka, zasadniczo, w Raciborzu, chociaż zarówno Pan doktor, jak i ostatnio troje Jego dzieci, spędzają wiele czasu w dawnej stolicy Polski.

Z raciborską Uczelnią związał się doktor Lembas w 2005 roku, kiedy zaczął pracować w niej jako starszy wykładowca.

Dodać należy, że w latach 1996-2005 dr Jacek Lembas był również starszym wykładowcą w Bielskiej Wyższej Szkole Biznesu i Informatyki.

Dorobek naukowy dr. Lembasa jest bardzo bogaty. W wieku 32 lat został doktorem nauk matematycznych (w zakresie informatyki) Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem i współautorem 25 publikacji naukowych z zakresu informatyki i matematyki. Wielokrotnie uczestniczył w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych.

Poprosiliśmy Pana Prorektora o podzielenie się z czytelnikami „Eunomii” refleksjami, nasuwającymi się w momencie obejmowania ważnego stanowiska we władzach PWSZ. Oto wypowiedź dr. Jacka Lembasa.

Wciąż jeszcze jestem pod wrażeniem wybrania mojej osoby na funkcję prorektora do spraw dydaktyki i studentów. Odczytuję ten wybór jako rodzaj wotum zaufania wobec mnie. Uczynię wszystko, aby tego zaufania nie zawieść. Mam świadomość, że wchodzę w rolę, którą pełnił Pan Prof. dr hab. Marian Kapica, ogromnie mocno związany z naszą Uczelnią od początku jej istnienia, zresztą jeden z głównych współtwórców PWSZ. Będę korzystał z cennych rad i wypowiedzi Pana Profesora. Czy planuję jakieś zmiany? Nie ukrywam, że kiedy proponowano mi objęcie tego stanowiska, sugerowano, abym czuwał nad procesem wprowadzania w raciborskiej Uczelni w większym niż dotąd zakresie obyczajów typowo akademickich. Sądzę, że przeszczepianie na grunt PWSZ wzorców, przejętych z życia najstarszego polskiego uniwersytetu, w którym mam zaszczyt pracować od ponad trzydziestu lat, może całej naszej wspólnoty akademickiej wyjść na dobre. Odpowiadam za dydaktykę, a to wiąże się bezpośrednio z dbałością o stan kadry naukowej.

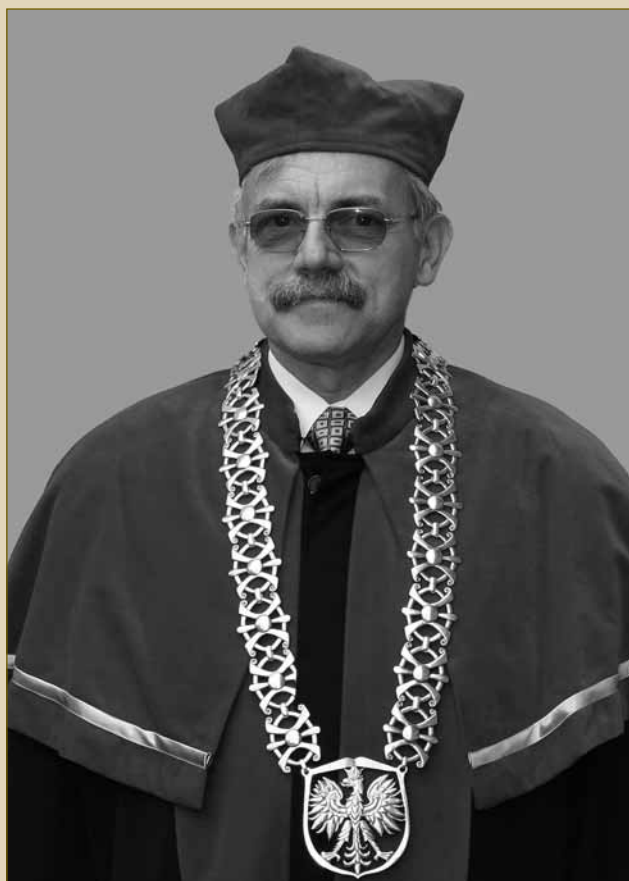


Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Będziemy, jak zapowiadał zresztą Pan Rektor, zatrudniali w większym wymiarze dobrych fachowców, a także pozyskiwali z zewnątrz pracowników niezbędnych. Jednocześnie konsekwentnie będziemy otaczali troską zdolnych naukowców, wywodzących się z naszego regionu. Ważną sprawą jest umacnianie i rozwijanie różnorodnych więzi z innymi uczelniami, zwłaszcza w zakresie kształcenia na studiach drugiego stopnia. Chodzi generalnie o to, by pracownicy naukowcy z innych ośrodków przybywali do Raciborza i w naszych obiektach prowadzili zajęcia, co pozwoli bardziej związać studentów z raciborską Uczelnią, a w przyszłości może zaowocować wprowadzeniem kształcenia magisterskiego w Raciborzu. Ponadto jestem zwolennikiem rozwijania tych kierunków, które mają szansę być popularne w przyszłości. Już w kolejnym roku akademickim zaoferujemy naszym kandydatom specjalność dwujęzyczną na neofilologii oraz specjalność informatyczną na matematyce. Które ze specjalności będą popularne i w przyszłości zmienią się w samodzielne kierunki – czas pokaże.

Jeszcze raz życzymy Panu doktorowi Jackowi Lembasowi osiągnięcia stawianych sobie ambitnych celów dla dobra raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. ◆

Profesor Norbert Honsza

członkiem Polskiej Akademii Nauk

W październikowym numerze „Eunomii” poinformowaliśmy Państwa z ogromną radością o przyjęciu Prof. dra hab. Joachima Raczka, współtwórcy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i jej pierwszego rektora, w poczet członków Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2007-2010.

Miło nam zasygnalizować, że członkiem Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2007-2010 został również Prof. dr hab. Norbert Honsza, wykładowca literatury niemieckiej w Instytucie Neofilologii PWSZ w Raciborzu, jeden z najznakomitszych znawców współczesnej literatury naszych zachodnich sąsiadów. W imieniu całej społeczności raciborskiej Uczelni gratulujemy Panu Profesorowi tego wyróżnienia i życzymy wielu znaczących sukcesów naukowych oraz pomysłowości w życiu osobistym.

W ósmym numerze „Eunomii” (z kwietnia bieżącego roku) opublikowaliśmy wywiad z Profesorem Honszą, dotyczący najnowszej książki Güntera Grassa pt. *Przy obieraniu cebuli*. Postać niemieckiego noblisty, w kontekście jego kontaktów z Polską, stała się tematem wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego przez Profesora Honszę w auli naszej Uczelni 12 października 2007 roku w trakcie uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego 2007/2008. Jesteśmy wdzięczni Panu Profesorowi za udostępnienie nam tekstu wykładu, który bez wątpienia zainteresuje szerokie grono czytelników.

*Przewodniczący
Wydziału I Nauk Społecznych
Polskiej Akademii Nauk*

Warszawa dnia 30.05.2007 r.

*Pan
prof. dr hab. Norbert Honsza*

Szanowny Panie Profesorze,

uprzejmie proszę o przyjęcie serdecznych gratulacji z okazji wyboru Pana Profesora na członka

Komitetu Nauk o Literaturze

*na czas trwania nowej kadencji władz Polskiej Akademii Nauk
tj. na lata 2007-2010.*

*Wyrażam przekonanie, iż współudział Pana Profesora w kierowaniu pracami Komitetu zapewni
podniesienie jego znaczenia w całym środowisku naukowym oraz przyczyni się do rozwoju
dyscyplin reprezentowanych przez Komitet.*

Łączę wyrazi szacunek,

Stanisław Mossakowski

Redakcja

Wir leben in einer Zeit, in der die Menschen
nicht mehr in der Lage sind, zu definieren,
was Kultur ist

Max Frisch

Polskie podróże niemieckiego noblisty Güntera Grassa

Prof. dr hab. Norbert Honsza

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Pierwsza odsłona: Waffen SS

Jeden z największych współczesnych pisarzy niemieckich, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1999 roku – Günter Grass obchodzi 16 października swoje 80. urodziny. Przy takiej okazji pojawiają się rankingi z wręcz hamletowskim pytaniem: Kto jest, względnie był największym pisarzem niemieckim ostatnich 50. lat. Lista jest na ogół krótka, bo któż ośmieliłby się obok Tomasza Manna postawić Bertolta Brechta czy nawet noblistów: Hessego, Bölla lub Canettiego, bo „skandalistkę” Elfriedę Jelinek dostatecznie (i skutecznie) wykąpano w błocie, kiedy otrzymała tę nagrodę w 2004 roku. Na placu boju pozostał jeden wielki, permanentnie kontrowersyjny, lubiany, na przemian czczony i odrzucany, a urodzony w Gdańsku – Günter Grass. Nie było od czasu Tomasza Manna pisarza o takiej charyzmie oraz sile intelektualnego i społecznego oddziaływania. Jego pierwsza powieść *Blaszany bębenek* wywołała w 1959 roku wręcz „kopernikański przewrót” w powojennej prowincjonalnej kulturze literackiej Niemiec. Dał bowiem pisarz spektakularny pokaz, jakim językiem kultury powinna posługiwać się młoda demokracja. Od pół wieku wytrwale grzebiąc w mentalności swoich rodaków wykreował kulturalny i polityczny dyskurs na najwyższym poziomie.

W sierpniu 2006 roku zrobiło się szczególnie gorąco, nie tylko ze względu na wspaniałą aurę tego lata. Günter Grass opublikował pierwszą część autobiografii *Beim Häuten der Zwiebel*, w której dokonał moralnego rozliczenia z wydarzeniami sprzed ponad sześćdziesięciu lat, wyznając, że jako nastolatek służył kilka miesięcy w jednostce pancernej Waffen SS.

„Z kolejnego rozkazu wymarszu wynikało jasno, gdzie rekrut noszący moje nazwisko miał szkolić się na czołgiste: na poligonie Waffen SS gdzieś hen w czeskich lasach. [...]”

Przypuszczalnie w Waffen SS widziałem raczej elitarną jednostkę, która zawsze wkraczała do akcji wtedy, kiedy trzeba było radzić sobie z przerwaniem frontu. [...] A jednak przez dziesiątki lat wzbraniałem się przyznać przed sobą do tego słowa i tych podwojonych liter. Po wojnie z narastającym wstydu chciałem przemilczeć to, co przyjmowałem z głupią dumą moich młodych lat. Ale ciężar pozostawał i nikt nie mógł mi go ująć.”

Ten fragment życiorysu pisarza wywołał ogromne pokłady emocji, ponieważ wspomniane jednostki miały wiele na sumieniu, co oczywiście nie wyklucza zbrodniczych zachowań Wehrmachtu, szczególnie na froncie wschodnim. Grass wstąpił do Waffen SS pod koniec wojny, lecz nie oddał ani jednego strzału. W niewoli amerykańskiej był naturalnie przesłuchiwany, a w protokole z 3 stycznia 1946 roku znajdziemy notatkę, iż należał do SS-Pz-Div. Frundsberg – nr osobisty 337. Zatem objawienie latem 2006 r. jakoby totalnie skrywanej prawdy należy raczej kłaść na karb zlej woli i niewiedzy szukających sensacji dziennikarzy, krytyków, ale także polityków, ludzi kultury i być może garstki czytelników. Ekspozycja tego nie za wiele dziś znaczącego wycinka biografii Grassa jest swoistą manipulacją, próbującą umniejszyć bogaty i wszechstronny dorobek pisarza. Zarówno w prasie niemieckiej, jak i zagranicznej aż roilo się w pierwszym okresie od lekkomyślnych oraz kłamliwych stwierdzeń, których dla pewnej higieny psychicznej nie mam zamiaru szerzej roztrząsać. Muszę jednak wspomnieć, że przy okazji pozwolono sobie na niewybredne insynuacje, świadczące o swoistej degradacji intelektualnej ich autorów: „Grass przyznaje, że był nazistą” („San Francisco Chronicle”), „Laureat Nagrody Nobla przyznaje, że pracował dla Hitlera” („New York Times”). Opisuując, niezrozumiałą z dzisiejszej perspektywy, dumę podczas służby w tej elicie morderców, Grass kończy słowami: <Wystarczy już tych wymówek>. Ale cała jego książka jest jedną długą wymówką dla życia, które – jak teraz widzimy – zostało skompromitowane przez hipokryzję” („The Daily Telegraph”).

Również opinia publiczna, krytyka literacka i elity intelektualne były w tej sprawie podzielone, ponieważ Grass mocno spóźnił się z wyznaniem. Ale kto uważnie czytał jego poprzedni utwór *Idąc rakiem*, mógł tam dostrzec więcej „sensacyjek”. Naturalnie nie należy wykluczyć, że te wczesne wątki biograficzne przez wiele lat budziły jego nieczyste sumienie. Okazją do wyznań jest zawsze książka autobiograficzna. Nie on pierwszy odsłania w literaturze światowej przykre dla siebie wydarzenia. Książka Grassa jest też niewątpliwie medytacją na temat niechlubnej przeszłości Niemiec oraz refleksją na temat pamięci. Autor często ucieka w sferę fikcji literackiej, aby zdystansować się od pewnych spraw.

Günter Grass był po wojnie współtwórcą literatury zaangażowanej i podobnie jak Böll, Habermas czy Adorno był zawsze czujnym obserwatorem i komentatorem niemieckiego procesu edukacyjnego, chociaż – jak stwierdza w *Przy obieraniu cebuli* – jego

maszyna do pisania „Olivetti” znacznie więcej o nim wiedziała niż sam chciałby wiedzieć o sobie. Dzisiaj pisarz doskonale zdaje sobie sprawę, że należy być zawsze ostrożnym w podpisywaniu deklaracji, składaniu przysięg i wymachiwaniu chorągwią narodową. Mimo wszystko należy podziwiać odwagę starego Grassa, powiada austriacki pisarz Robert Menasse, że przyznał się do błędu młodości i nie ma potrzeby bawić się w inkwizytorów, bowiem wiek dwudziesty ze swoimi wojnami, holocaustem i czystkami etnicznymi narzucił nam nowe, znacznie surowsze normy postępowania moralnego, którym nie zawsze łatwo jest sprostać. Znakomity krytyk literacki i wieloletni redaktor „Spiegla” Helmuth Karasek podejmuje w tym kontekście jeszcze jeden – jakże ludzki – wątek: Grass ukrywał tę przynależność, ponieważ bał się, iż może zaciążyć na przyszłym werdykcie o przyznaniu mu Literackiej Nagrody Nobla, której od napisania *Blaszany bębenek* prawie był pewny.

Na czołowe szpalty gazet i czasopism polskich powrócił Grass dla jednych jako podejrzany SS-Mann, dla drugich pozostał nadal ikoną niezłomnych zmagających się z niemiecką przeszłością. Jako wielki pisarz otrzymał nawet swoją „ławeczkę z Oskarem”, w pobliżu domu rodzinnego w Gdańsku. Rozpętana burza medialna trwała w ubiegłym roku kilka tygodni i miała śmieszne, wręcz groteskowe momenty. Wielu polityków, którzy prawdopodobnie nie przeczytali żadnej książki Grassa (trwa kampania wyborcza, więc nie wymienię żadnych nazwisk) pastwiło się nad pisarzem. Czynili to również krytycy i publicyści, drwiąc i szydząc z pisarza. Na szczęście były również głosy rozsądku i rozważi, do których można zaliczyć prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, Jacka Trznadla, Pawła Huelle, Stefana Chwina i Adama Michnika, dla którego przyznanie się Grassa zasługuje na podziw i szacunek.

Spróbujmy w skrótownym dyskursie – na tle wspaniałego dorobku literackiego i eseistycznego pisarza – pokazać kilka wątków wiążących się z Polską. Ten „polski węzeł” widoczny jest w *Blaszany bębenek*, do dziś najwybitniejszej powieści Grassa, kumulującej później wiele oskarżeń o rzekome szkalowanie godności Polaków. Zostawmy jednak na boku te anachroniczne dyskusje. Proponuję „wycieczkę” z Grassem w krainę kilku innych wydarzeń, które wiążą się z Polską.

Druża odsłona: Warszawa

Pracując intensywnie w Paryżu nad *Blaszany bębenkiem*, szukał pisarz śladów przeszłości „swojego” Oskara. W maju 1958 roku jedzie do miasta rodzinnego, które opuścił jako szesnastolatek. Wizę załatwił mu wówczas warszawski krytyk teatralny i współpracownik „Nowej Kultury” – Andrzej Wirth, z którym zaprzyjaźnił się, kiedy ten wyemigrował w 1966 roku z kraju. Gdańsk jego młodości w zasadzie dawno nie istniał, ale pisarz upajał się wręcz wspomnieniami. Krewni na wsiach kaszubskich nie do końca wierzą, że ten wąsaty typek jest owym małym Ginterkiem, ale podobno jedna ciotka szeptała mu do ucha w najczystszej gwarze kaszubskiej: *Na zachodzie jest lepiej, ale na wschodzie ładniej*. Był również w Warszawie. Z tej wizyty zrodziło się w biografii Grassa wiele prawdziwych, ale też wydumanych dykteryjek.

W Warszawie o młodym Grassie, żyjącym wtedy w Paryżu, niewiele wiadomo. Na prośbę Wirtha opiekował się nim wschodzący gwiazdor krytyki Marcel Ranicki, który uczynił to bez entuzjazmu, ponieważ niewiele wiedział o nim i o jego twórczości. Odbiera w Bristolu mruklącego faceta o dzikim spojrzeniu, nieogolonego i na rauszu, niereagującego na zaczepki intelektualne. Dopiero pytanie, jakie ma plany twórcze, rozwiązuje mu język. Krytyk wspomina w autobiografii *Moje życie*:

„Teraz zaczęło się: pracuje nad powieścią. Nie zdziwiło mnie to, albowiem w całym moim życiu poznałem bardzo niewielu pisarzy, którzy akurat nie pisali powieści. Czy chciałby mi powiedzieć coś o akcji swego utworu? Chciał. Pisz historię człowieka, która zaczyna się w latach dwudziestych i sięga prawie do dnia dzi-

śszego – Kto to ma być? – Karzelek. – Hm. Ostatnio czytałem o karzelku w dzieciństwie, była to bajka Wilhelma Hauffa. – Co dalej? – spytałem, niespecjalnie zaciekawiony. – Ten karzelek – wyjaśnił mi – ma także garb. – Jakże. Karzelek i w dodatku z garbem, czy aby nie za wiele tego dobrego? – Garbaty karzelek kontynuował młody człowiek – jest mieszkańcem zakładu dla umysłowo chorych”.

Ta historia zaczęła żyć własnym życiem. Ranicki nie wiedział, czy pisarz kpi z niego, jest przybyszem z innej planety czy po prostu początkującym grafomanem. Zadzwoił więc do Andrzeja Wirtha i narzekał, że zamiast pisarza podrzucił mu bułgarskiego agenta. Ranickiego niełatwo było wprowadzić w zakłopotanie, ale Grassowi udało się to perfekcyjnie, więc mając poczucie straconego czasu, Ranicki szybko i chłodno pożegnał gościa. W przyszłości – o czym wówczas w Warszawie jeszcze nie wiedzieli – będą niejako skazani na siebie i przyjdzie im przeżyć wiele trudnych i pełnych napięcia chwil.

Trzecia odsłona: Hybrydy

Tymczasem w Polsce mogło nastąpić długo oczekiwane wydarzenie: po edycji w drugim obiegu, ukazuje się nareszcie we wrześniu 1983 roku w Państwowym Instytucie Wydawniczym *Blaszany bębenek*. Książka zrobiła prawdziwą furorę i z półek księgarskich znikło błyskawicznie 30 tysięcy egzemplarzy. Film Schlöndorffa, który był już w Polsce znany, niewątpliwie jeszcze bardziej nakręcił spiralę popularności. W kręgu warszawskiego klubu „Hybrydy” powstała myśl zaproszenia pisarza do Warszawy, przy okazji jego stosunkowo częstych pobytów w Gdańsku. Maria Janion, Bolesław Fac i Waław Maksymowicz poparli tę ideę, proponując wspólne seminarium filmowo-literackie jesienią 1984 roku. Profesor Janion przedstawiła przy tej okazji listę tematów, które należałoby na seminarium przedyskutować: Polska recepcja twórczości Grassa, Co znaczy kaszubskość Grassa, Symbolika katolicyzmu, zwłaszcza polskiego u Grassa, Grassowskie widzenie historii, Grass jako „brakujące ogniwo literatury polskiej” i kilka jeszcze dalszych zagadnień.

Symposium w dniach 1-2 grudnia 1984 roku spotkało się ze znakomitą przyjęciem, szczególnie w środowisku studentckim. Przy okazji promowano książkę Grass. *Punkty widzenia*, a nieco później ukazały się jeszcze dwa następne tomiki: *Trójkąt Bermudzki Güntera Grassa* i *Urodzony w Gdańsku Günter Grass*. Pisarz zaproponował osobisty udział w drugiej części sympozjum w maju 1985 roku.

Aby móc zaprosić do Polski pisarza, który wydawał w Polsce oficjalnie swoje książki i zorganizować sympozjum, studenci, jako legalnie działająca organizacja, potrzebowali zezwolenia kilku centralnych instytucji państwowych i partyjnych. W Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim również wybuchła mała awantura, ponieważ odmówiono pisarzowi wizy, beczelnie kłamiąc, że organizatorzy odwołali imprezę. A kiedy „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wpadła na trop tych kłamstewek, publikując artykuł pod znamienym tytułem „Ohne Visum” (Bez wizy), wezwano przedstawicieli klubu „Hybrydy” przed oblicze pracowników MSZ i Biura Rzecznika Rządu, chcąc wymusić na nich oświadczenie, że w zaproszeniu popełniono jakieś uchybienia formalne. Powstała więc kolejna wersja tego politycznego mactwa. Seminarium, chociaż odbyło się bez udziału pisarza, stało się ważkim wydarzeniem w ówczesnym życiu kulturalnym. Świetne referaty i wypowiedzi, m.in. Marii Janion, Franciszka Ryszki, Bolesława Faca i Marii Żmigrodzkiej, mogły satysfakcjonować najwybredniejszych. Szczególnie ujmujące w *Polskich pytaniach o Grassa* znakomity szkic Marii Janion o „Obrazie polskości u Grassa.” Tę kulturotwórczą i ogromnie zapładniającą działalność stworzenia pomostu w dialogu polsko-niemieckim kontynuowały „Hybrydy” z powodzeniem również w następnych latach.

Czwarta odsłona: Karpacz

Jest piękna wiosna 1987 roku. Jesienią będzie obchodził swoje sześćdziesiąte urodziny. Ważna cezura życiowa dla każdego człowieka, a coś dopiero dla tak ambitnego pisarza jak Günter Grass. Znowu będzie musiał spierać się ze swoimi ziomkami o tysiące zawinionych i niezawinionych spraw, tłumaczyć się z popełnionych czynów i zaniechań. Ale zanim to nastąpi, jest szansa, by odetchnąć nieco po Kalkucie, gdzie przebywał kilka miesięcy. Niespodziewanie dwaj profesorowie germanistyki wrocławskiej – Marian Szyrocki i Norbert Honsza – kierują zaproszenie na Międzynarodowe Seminarium w Karpaczu w dniach od 20 do 23 maja, poświęcone jego twórczości. Oba profesorów zna od wielu lat osobiście: pierwszy jest dyrektorem Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, drugi kierownikiem Zakładu Literatury i Kultury Współczesnej tegoż Instytutu. Początkowo niezbyt kwapi się do tej podróży, przecież dopiero co wrócił do kraju, ale też Polska to nie Indie, a Wrocław nie Kalkuta, zaś przedstawiony przez organizatorów program naukowy i turystyczny wydaje się bardzo nęcący. Wśród potencjalnych referentów odnajduje kilka znakomych nazwisk, jak Manfred Durzak, Volker Neuhaus, Alois Wierlacher, Gertruda Cepl-Kaufmann, Klaus Pezold, więc ostatecznie decyduje się na przyjazd do tej części Polski.

Oprócz wspomnianych już gospodarzy, polskich germanistów-literaturoznawców reprezentowali m.in.: Jan Papiór, Grażyna Szewczyk, Zbigniew Światłowski, Leszek Żyliński, Mirosława Czarnecka i kilku innych. Dyskusje historyków literatury o dziełach w obecności twórców nie są wprawdzie czymś wyjątkowym, ale w kontekście Güntera Grassa i jego miłości własnej – było to nieco ryzykowne przedsięwzięcie. Aż pięć referatów poświęcono tak niedawno mocno krytykowanej *Szczurzy*, co pisarza wcale nie ucieszyło, a czemu dał wyraz mimochodem przy kolacji w aluzyjnej krytyce programu. Organizatorzy nota bene specjalnie się tym nie przejęli. Były również referaty, które wywołały u pisarza szczególne ożywienie, choćby rozważania Aloisa Wierlachera o motywach kulinarnych w jego twórczości czy przedstawiony przez Volkera Neuhaus'a projekt 10-tomowego wydania zbiorowego dzieł pisarza: 6488 stron, również CD z fragmentami prozy i poezji wraz z aranżacją muzyczną.

Wycieczki do kościołka Wang oraz huty szkła w Piechowicach uzupełniły ten program. Prezentowana proza jak i wypowiedzi pisarza zostały przyjęte z wielką sympatią przez uczestników, w tym liczne grono studentów. Zabierał często głos i chętnie spierał się z renomowanymi germanistami, również o pryncypia dotyczące całej literatury współczesnej. Wieczorami dochodził do głosu kpiarz i gawędziarz oraz znakomity tancerz, który ostatni opuszczał parkiet, nie zawsze w towarzystwie żony. Nocne rozmowy dotyczyły zarówno literatury, jak i polityki. Sympozjum odbyło się w malowniczej scenerii, która kusiła do wędrówek. Bez trudu, w przededniu 60. urodzin, wszedł Grass na Śnieżkę, co – jak cały pobyt na Dolnym Śląsku – rejestrowała telewizja zachodniobrzeźniańska.

Równie interesująco przebiegł pobyt we Wrocławiu. Pisarz wraz z małżonką i kilkoma polskimi i niemieckimi germanistami przyjęty został przez Rektora uniwersytetu, zwiedził też uczelnię, a następnie w towarzystwie dr Macieja Łagiewskiego, dyrektora muzeów wrocławskich, obejrzał ratusz i Stare Miasto.

Piąta odsłona: Poznań

Nadany przez Uniwersytet Poznański Günterowi Grassowi uchwałą Senatu z dnia 12 marca 1992 r. doktorat honoris causa wywołał niespotykaną burzę medialną i polityczną. Zanim jednak do tego wydarzenia doszło, „Związek Akademicki <Młoda Polska>” oraz „Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. Koło Akademickie” wystosowały pismo do Wysokiego Senatu z podłymi insynuacjami:

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



„Uważamy, że Günter Grass nie zasługuje na takie wyróżnienie:

1. Günter Grass publicznie, konsekwentnie i aktywnie angażował swoją osobę i twórczość w popieranie komunizmu. I czynił to bynajmniej nie wtedy, kiedy komunizm był mało groźnym zjawiskiem intelektualnym, ale wówczas, kiedy realizował masowe ludobójstwo. Popierał on komunizm w czasie, gdy jego ceną były potworne i niespotykane zbrodnie w Chinach i Kambodży. Oceny swojego zaangażowania nigdy nie zmienił.
2. Mimo tragicznych doświadczeń historii G. Grass stał się współodpowiedzialny za konsekwencje rewolucji komunistycznych, którym udzielił swojego poparcia na Kubie, w Nikaragui, w Afganistanie.
3. W swojej twórczości literackiej, publicystycznej i w publicznych wystąpieniach G. Grass jest kontestatorem tradycyjnych wartości kultury europejskiej: rodziny, własności, ojczyzny, szacunku dla świętości i wolności religii.

Uważamy, że pozytywne podjęcie wniosku o nadanie Günterowi Grassowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza będzie wyraźnym opowiedzeniem się po stronie antywartości, których G. Grass swoim dziełem i życiem broni do dzisiaj. Dobre imię naszej Uczelni zostanie wówczas splamione”.

Dokument ten, napisany w nieco naiwnej stylistyce, podpisali Maciej Srebro i Jacek Turczyński. Podpisali dokument pełen kłamstw i insynuacji, które nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Słusznie odpowiedzieli nań krótko i dobitnie pracownicy oraz studenci Instytutu Filologii Germańskiej UAM, wykazując w eleganckiej formie, iż autorzy protestu – łagodnie formułując – mijają się z prawdą..

Po wszechstronnej, nacechowanej rzeczowością, ale również szczyptą emocji dyskusji, Senat większością 25 głosów „tak”, przy dwóch głosach wstrzymujących się i 6 głosach przeciwnych przyjął wniosek ku zadowoleniu poznańskiej społeczności akademickiej. W czasie promocji dziekan Wydziału Neofilologii – Tadeusz Ziółka pozwolił sobie na następującą refleksję:

„Powodem głównym dyskusji toczonych z pisarzem i wokół pisarza G. Grassa są przede wszystkim kwestie polityczne. Tu więc zaczyna się G. Grass jako polityk. Można by powiedzieć o jego uwikłaniu w politykę od urodzenia w takim właśnie tygłku kulturowym i w takim właśnie czasie. Bardzo aktywnie uczestniczył w budowaniu polityki wschodniej. Widać go na słynnym zdjęciu tuż za Willym Brandtem, klęczącym przed pomnikiem bohaterów Getta w Warszawie w 1970 roku. Towarzyszy także prezydentowi von Weizsäckerowi podczas jego wizyty sprzed paru tygodni. Wizyt w Polsce składa bardzo wiele. Dyskutuje chętnie, otwarcie i ostro: w Gdańsku, Karpaczu, Poznaniu. Dyskusje dotyczą oczywiście literatury, ale także polityki”.

Szósta odsłona: *Wróżby kumaka*

Na targach książkowych w Lipsku w 1992 roku, które Grass próbuje przeciwstawić targom we Frankfurcie, przedstawione zostaje jego najnowsze opowiadanie *Wróżby kumaka*, które weszło do literatury jako przekorna parabola cmentarna. Tekst zaczyna się całkiem niewinnie, chociaż obiecująco: On – Niemiec, profesor historii sztuki z Bochum, ona – Polka, konserwatorka zabytków z Gdańska, poznają się w Zaduszki podczas kupowania na gdańskim rynku rdzawoczerwonych astrów:

I tym razem miejscem akcji jest Gdańsk. W trylogii gdańskiej uczynił to Grass uroczno i z brawurą, tam to miasto było święte, w *Turbocie* i *Szczurzy* trochę bezbarwne, a we *Wróżbach kumaka* nijakie. Gdańsk jakoś traci swój wdzięk i blask, opisy poszczególnych dzielnic miasta, ulic i kościołów są krótkie i powierzchowne, ale pisarz chciał zapewne położyć tym razem akcenty na coś innego.

Bezimienny narrator opowiadania był kiedyś uczniem profesora Reschke i snuje (w imieniu Grassa) literacką wizję dobrze pojętego pojednania, pełną ambiwalentnych pomysłów. Można jednak zastanowić się, czy Grass nieco nie przesadził z ową parabolą pojednania, która wyslizgnęła mu się w kierunku satyry.

Wyraźnie wyczuwa się, co wcześniej dostrzegł Andrzej Szczypiorski, jak bardzo Grass uwikłany jest z jednej strony w niemieckie grzechy w postaci uprzedzeń i różnych wewnętrznych sprzeczności, zaś z drugiej strony w polską małostkowość i prowincjonalizm. Protagonisci opowiadania są na ogół nudni i drobiazgowi, szczególnie Reschke, sportretowany na zasadzie dziś już prawie nieistniejącego dziewiętnastowiecznego wzorca uczonego-pedagoga. Postać bohaterki też nie narodziła się w godzinie muz, a nieporadność opisów scen erotycznych w kontekście wcześniejszej prozy Grassa raczej zaskakuje, co dało Reichowi-Ranickiemu asumpt do okrutnych szyderstw i drwin. Ale na końcu konstatuje pojeďnawczo:

„Nie wygląda na to, żeby ktokolwiek był w stanie zagrozić pozycji, którą Günter Grass zajmuje na naszej scenie literackiej. Być może jest to związane z faktem, że nigdzie nie można znaleźć kandydatów na następcę tronu. Po śmierci Bölla i Petera Weissa, Frischa i Dürrenmatta, Ingeborg Bachmann, Uwe Johnsona i Thomasa Bernharda scena ta podobna jest do ziemi, jaka była na początku: jałowa i pusta. Aby oszczędzać żyjących: prawie jałowa i prawie pusta. Jego język jest ciągle solidny i soczysty, nie widzę nikogo na horyzoncie, kto wielkiemu stylistyce Grassowi dorastałby do pięt”.

Siódma odsłona: Ponownie Gdańsk

W 1993 r. po raz kolejny odwiedza pisarz Gdańsk, gdzie zostaje wyróżniony doktoratem honoris causa oraz honorowym obywatelstwem miasta. Pracownicy i studenci wręczają mu świeżo wydany dwujęzyczny tom p.t. *Oskar-Tulla-Mahlke... Śladami gdańskich bohaterów Güntera Grassa. In Gdańsk unterwegs mit Günter Grass*. Ten topograficzny opis Gdańska autorzy zgrabnie połączyli z propozycją spaceru po mieście, przywołując w pamięci ongiś rozgrywające się tu wydarzenia historyczne. „Chodziło mi o to, by pozwolić zaistnieć miastu. Gdańsk/Danzig był mi zaś najbliższy. Gdańsk znałem i Gdańsk chciałem na nowo powołać do życia.” Gdańsk dzieciństwa został utracony, więc podejmuje próbę literackiej rekonstrukcji zarówno w gdańskiej trylogii jak i we *Wróżbach kumaka*.

Kolejny epizod polski związany jest z doktoratem honorowym nadanym pisarzowi przez Uniwersytet Gdański. Akt ten miał wyjątkowo uroczystą oprawę, czemu specjalnie nie należy się dziwić, przecież pisarz wciąż wraca w twórczości do miejsca swego urodzenia, jest zakochany w tym mieście i dumny z jego znaczenia w najnowszej historii Polski. To on był przecież głównym architektem polsko-niemieckiego porozumienia. Laudację promotorską wygłosił Edmund Kotarski, który w zasadzie jeszcze raz wydobyl wszystkie zalety wspaniałego dorobku pisarza niemieckiego, kontynuatora twórczości takich pisarzy jak Rablais, Grimmelshausen, Lessing, Lichtenberg, ale także Döblin, Faulkner i Joyce. Laudator szczególnie podkreślił jego silne związki z miastem rodzinnym.

Ostatnia odsłona: Jubileusz

16 października obchodzi Günter Grass 80. urodziny. Świat kulturalny i naukowy już uczcił ten jubileusz wieloma imprezami, sesjami naukowymi, koncertami i wystawami. Inne odbędą się jeszcze w następnych tygodniach. Do kilku wspaniałych imprez zorganizowanych w Niemczech (Brema, Getynga, Lubeka) oraz kilku innych państwach, nie tylko europejskich, przylączyło się miasto rodzinne pisarza, które gościło go od 3-7 października. Na cześć goszczącego w Gdańsku Jubilata odbyły się wernisaże, na których zaprezentowano litografie i rzeźby podarowane Muzeum Gdańskiemu oraz debata „Przyszłość polsko-niemieckiej pamięci dla wspólnej Europy” z udziałem Güntera Grassa Richarda von Weizsäckera, Lecha Wałęsy i Stefana Mellera. Uniwersytet Gdański natomiast zorganizował trzydniową międzynarodową konferencję „Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka”, zaś w kościele św. Jana wystąpił Mikołaj Trzaska Mottlau River Band z awangardowym koncertem, dedykowanym pisarzowi. Grass odwiedził też Nową Synagogę, liczącą również dokładnie 80 lat. Do szabasowej kolacji zasiadli wraz z pisarzem jego żona Ute, siostra Waltraut, ambasador Niemiec Michael Gerds oraz przedstawiciele Gdańskiej Gminy Żydowskiej. Stowarzyszenie Güntera Grassa w Gdańsku zaprosiło gości do restauracji TURBOT na spektakl kulinarny pod patronatem Marszałka Senatu Bogdana Borusewicz, gdzie serwowano przygotowaną według przepisu Grassa: jajecznicę z kurkami, zupę grzybową oraz łososa bałtyckiego. Imponująco wypadł przegląd filmów na motywach powieści niemieckiego noblisty, a w Teatrze Wybrzeża odbyła się światowa prapremiera *Blaszanego bębna*.

Jestem kontent, iż jako przedstawiciel również raciborskiej Uczelni mogłem w tych uroczystościach uczestniczyć. Szersze refleksje, przede wszystkim z sympozjum naukowego, przekazę Państwu w innej formie i w późniejszym czasie. ♦



Wizyta prof. Barta Cruma

w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu

Dr Jerzy Pośpiech

W dniach 11-13 października gościliśmy w naszej uczelni jednego z najwybitniejszych teoretyków europejskiego wychowania fizycznego – prof. dra Barta Cruma z Holandii. Jest on od wielu lat związany z uniwersytetami europejskimi i amerykańskimi. W pracy badawczej koncentruje się głównie na socjologicznych kontekstach wychowania fizycznego i sportu szkolnego. Opublikował wiele studiów, poświęconych roli edukacji fizycznej w przemianach społecznych. Prof. Crum to keynote speaker największych konferencji naukowych organizowanych w ostatnim dziesięcioleciu na całym świecie.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej wygłosił wykład zatytułowany **„The road to a better future for ‘movement and sport’**



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Dyskobol – rzeźba Myrona, wykonana została w V w. p.n.e. przedstawiająca atlete.

Rzeźbiarz stworzył ją najprawdopodobniej we wczesnym okresie swojej twórczości. Uwzględnił w niej grecki kanon piękna. Postać jest wyidealizowana, ciało przedstawione w pełnej syntezie. Autor ukazał ruch i wewnętrzny dynamizm postaci w sposób zrównoważony i opanowany. Sportowiec jest ukazany tuż przed wyrzuceniem dysku (stąd nazwa „dyskobol”). Ramiona są ułożone w taki sposób, że wydaje się jakby tworzyły część okręgu. Głowa pochylona ku przodowi akcentuje oś symetrii ciała przebiegającą równoległą do lewej nogi zgiętej w kolanie, dotykającej dużym palcem ziemi. Jego ciało wydaje się przez to proporcjonalne. Mistrz uwidocznił także większość mięśni, czyli zadbał o szczegóły. Wydaje się jakby atleta został ujęty w momencie spoczynku między dwoma czynnościami, odchyleniem dysku do tyłu, a wyrzuceniem. Jednocześnie brak emocji na twarzy przedstawianej postaci sugeruje ogromne skupienie. Postać ukazana jest w pełni realistycznie, oddaje naturalny ruch, co jest dowodem na to, że za najwyższy wzór Myron obrał naturę, wybierając z niej najdoskonalsze elementy.

Autentyczna rzeźba dłuta Myrona nie zachowała się do naszych czasów – została zrekonstruowana na podstawie późniejszych rzymskich kopii.

Źródło: www.wikipedia.pl

as a school subject" (pełny tekst wykładu zamieszczamy na naszej stronie internetowej: www.pwsz.raciborz.edu.pl)

B. Crum definiuje wychowanie fizyczne jako proces przygotowania młodych ludzi do samodzielnego, satysfakcjonującego i całościowego uczestnictwa w kulturze ruchu.

Szukając analogii z innymi przedmiotami szkolnymi, przygotowującymi do różnych ról społecznych i uczestnictwa w kulturze, podkreśla, że misją wychowania fizycznego w XXI stuleciu powinno być wyposażenie uczniów w kompetencje niezbędne do uprawiania aktywności fizycznej i sportu przez całe życie.

Zdaniem B. Cruma wychowanie fizyczne powinno rozwijać kompetencje behawioralne, które determinują mentalne i psychologiczne nastawienie w rozwiązywaniu konkretnych życiowych sytuacji i problemów. Dlatego szkoła winna wy-

posażyć ucznia w podstawowe kompetencje (*basic competency*), które pozwoliłyby:

- dostosować zasady działania do sytuacji,
- doceniać i umieć organizować ćwiczenia dla zdrowia,
- działać jako krytyczny konsument sportu,
- utrzymać dystans do informacji medialnych.

B. Crum prowadził badania w 13 uczelniach europejskich kształcących nauczycieli wychowania fizycznego, pytając m.in. o przyjętą przez nich i placówki oświatowe w ich kraju doktrynę programową. Okazało się, że w jednym kraju (a nawet w jednej uczelni) mogą funkcjonować różne koncepcje. B. Crum zaobserwował, że w Finlandii, Norwegii, Szwecji, Holandii i Wielkiej Brytanii wychowanie fizyczne jest postrzegane jako proces nauczania-uczenia się, lecz w większości krajów dominuje doktryna, stanowiąca mieszkankę koncepcji: „ćwiczenie ciała” (*training of the physical*), „wychowanie poprzez ćwiczenie ciała” (*education through the physical*) i „nauczanie-uczenie się” (*teaching – learning*).

B. Crum jest autorem teorii „vicious circle”, wyjaśniającej mechanizm blokowania reform szkolnego wychowania fizycznego.

Do najważniejszych publikacji tego autora należą:

Crum B. (1999): *Changes in modern societies—consequences for PE and school sport*. Editions ASEP/SVSS Verlag Neuchatel.

Crum B. (1998): *Conceptual convergencies/divergences in European PE-teacher and sport coach education programs*. De Lichamelijke Opvoeding (Netherlands), nr 84 (3), s. 100–104.

Crum B. (1993): *Conventional thought and practice in physical education problems of teaching and implications of change*. Quest”, Nr 45 (3), s. 339–356.

Crum B. (1992): *Over de Versporting van de Samenleving (On the Sportification of the Society)*. De Vrieseborch, Haarlem.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

REKTOR PWSZ NAGRODZIŁ „BRĄZOWĄ” DRUŻYNĘ SIATKARZY

W dniu 17 października 2007 roku doszło do spotkania Jego Magnificencji Rektora PWSZ w Raciborzu Prof. ndzw. dr. hab. Michała Szepelawego i Prorektora ds. organizacji i rozwoju Prof. dr. Jerzego Pośpiecha z członkami drużyny siatkarzy, która – przypomnijmy – zdobyła brązowy medal Akademickich Mistrzostw Europy w Rijecie.



Foto: Archiwum PWSZ



Foto: Archiwum PWSZ

W swoich przemówieniach przedstawiciele najwyższych władz naszej Uczelni dziękowali studentom-siatkarzom i ich trenerowi, mgr. Witoldowi Galińskiemu za promocję i rozstawienie PWSZ w kraju i Europie. Wyrażali uznanie za trud włożony przez drużynę w ten ogromny sukces i życzyli dalszych znaczących wyników zarówno w nauce, jak i sporcie. W uroczystości wzięli również udział: Prezes AZS dr Marcin Kunicki oraz Kanclerz PWSZ mgr Cezary Raczek. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze. Przy słodkim poczęstunku zawodnicy wraz z trenerem dzielili się swoimi wrażeniami.

Następnego dnia, 18 października, w trakcie uroczystej gali zorganizowanej w Warszawie z okazji Centralnej Inauguracji Sportowego Roku Akademickiego 2007/2008, prezes AZS Racibórz – dr Marcin Kunicki oraz trener siatkarzy mgr Witold Galiński odebrali nagrodę za odkrycie sezonu 2006/2007. Brązowy medal, zdobyty przez studentów z Raciborza, uznano największą sensacją roku akademickiego 2006/2007.

Z kolei w dniu 20 października, przed rozpoczęciem meczu

z SMS Łódź, Jego Magnificencja Rektor PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michał Szepelawy nagroził drużynę i trenera listami gratulacyjnymi i nagrodami rzeczowymi. Dodajmy, że mecz wygrali, jak przystało na medalistów, nasi siatkarze w stosunku 3:1.

Redakcja „Eunomii” raz jeszcze przyłącza się gorąco do wszystkich gratulacji i słów uznania dla trenera Witolda Galińskiego i jego znakomitych podopiecznych. Oby tak dalej panowie! ☒



Foto: Archiwum PWSZ

Międzynarodowy dyskurs o edukacji

Dr Beata Fedyn
Dr Ilona Gembalczyk



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

We wrześniu nasza Uczelnia była gospodarzem Międzynarodowej Konferencji Naukowej pod hasłem „Na pograniczach edukacji”. Dwudniowe spotkanie, którego dokładny program zamieściliśmy w poprzednim numerze „Eunomii”, stało się okazją do podjęcia wielotematycznego dyskursu na temat licznych konotacji pogranicza i edukacji. Pogranicze przedstawiono w wielu znaczeniach – jako teren graniczny państw, pogranicze regionów i kultur, natury i kultury, zdrowia i choroby, a także dyscyplin naukowych. Mielśmy okazję brać udział w interdyscyplinarnym, międzynarodowym forum, na którym zaprezentowano dotychczasowe działania na wielu polach aktywizowania się struktur tworzących społeczności pogranicza, dokonano wymiany doświadczeń w zakresie poznawania procesu przenikania się kultur oraz dyscyplin naukowych. Konferencja stała się zatem okazją do zdobycia nowej wiedzy w dziedzinie edukacji, którą w bardzo szerokim znaczeniu możemy pojmować jako wszelkie procesy społeczne przygotowujące ludzi do uczestnictwa w kulturze*.

[*] G. L. Gutek, *Filozoficzne i ideologiczne podstawy edukacji*. GWP, Gdańsk 2003, s. 14.

Pomysł konferencji zrodził się w Instytucie Studiów Edukacyjnych. Tam też opracowano założenia organizacyjno – programowe, które stały się podstawą do przygotowania wniosku o dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Inicjatyw INTERREG IIIA Czechy – Polska. Godnym podkreślenia jest partnerski udział Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Ostrawskiego. Współpraca taka była bowiem warunkiem akceptacji wniosku.

Konferencją kierowała Rada Naukowa, jej przewodniczącym został prof. zw. dr hab. Joachim Raczek. Pozostali członkowie Rady to: prof. ndzw. dr hab. Gabriela Kapica, prof. ndzw. dr hab. Marian Kapica, prof. ndzw. dr hab. Michał Szepelawy, prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech oraz Doc. Ph.Dr. Josef Malach, CSc. – dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Ostrawskiego i Doc. PhDr. Bohumil Koukola, CSc. – dyrektor Instytutu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych Wydziału Filozoficzno – Przyrodniczego Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Ponadto honorowy patronat nad konferencją objęli posłowie na Sejm RP – Andrzej Markowiak i Henryk Siedlaczek.

Organizacją sympozjum zajęły się dr Beata Fedyn i dr Ilona Gembalczyk, natomiast mgr Magdalena Liszka i mgr Ewa Świerczek prowadziły biuro konferencji.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Obrady otworzył Rektor raciborskiej PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michał Szepelawy. Toczyły się one w czterech sesjach tematycznych. W pierwszym dniu konferencji odbyła się sesja plenarna, której przewodniczył prof. zw. dr hab. Joachim Raczek. W ramach tej sesji uczestnicy wysłuchali referatów Doc. PhDr. Josefa Malacha z Uniwersytetu Ostrawskiego, prof. ndzw. dr hab. Andrzeja Krawańskiego z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz prof. ndzw. dr hab. Mariana Kapicy, który reprezentował naszą Uczelnię.

25 września, w pierwszym dniu konferencji, obradowano w dwóch sesjach tematycznych. Pierwsza z nich to: „Problematyka zdrowia i choroby na pograniczach. Kontekst edukacyjny”. Zagadnienie to spotkało się z największym zainteresowaniem uczestników, bowiem udział w tej sesji zgłosiło 29 osób. W ramach drugiej sesji – „Edukacja multikulturowa wyzwaniem XXI wieku” – wystąpiło 12 osób.

Pierwszy dzień zakończono uroczystym koncertem w raciborskim Muzeum. Uczestnicy konferencji mieli przyjemność wysłuchać utworów kompozytorów czeskich i polskich w wykonaniu znakomitych artystów: Ewy Czardybon (flet), Magdaleny Spytek (mezzosopran) i Andrzeja Rosoła (fortepian).

Drugiego dnia obrady toczyły się także w dwóch sesjach – „Równość szans w zmieniającym się społeczeństwie pogranicza” oraz „Aktywność społeczności lokalnej na raciborsko – opawsko – ostrawskim pograniczu”.

Na zakończenie warto podkreślić szerokie zainteresowanie naszą konferencją. Mieliśmy zaszczyt gościć przedstawicieli renomowanych uczelni z Czech, Słowacji i całego kraju. Przybyli do nas naukowcy z Uniwersytetu Ostrawskiego, Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyśle, Akademii Techniczno – Humanistycznej w Bielsku Białej oraz Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu. Nasza Uczelnia była także reprezentowana przez liczne grono. Wysłuchaliśmy referatów autorstwa 22 pracowników. Problematyka konferencji zainteresowała również środowiska pozauczelniane. Gościliśmy przedstawicieli oświaty i instytucji pomocy społecznej powiatu raciborskiego.

Bogaty materiał z konferencji zostanie opublikowany w polsko – czeskim opracowaniu.

Na zakończenie, w imieniu komitetu organizacyjnego, pragniemy podziękować wszystkim osobom, dzięki którym mogło dojść do tak ważnego wydarzenia naukowego. Słowa podziękowania kierujemy na ręce Jego Magnificencji Rektora, członków Rady Naukowej Konferencji, Kanclerza, Działu Promocji, Współpracy z Zagranicą i Wydawnictw, Biura Konferencji oraz pracowników administracji i obsługi. ♦



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

XXI Letnia Szkoła Młodych Pedagogów

24-29 wrzesień 2007

Ciążeń k/Poznania

mgr Beata Gawłowska, mgr Zofia Kurzeja, mgr Małgorzata Fojcik

Tradycją stało się już uczestnictwo młodej kadry naukowej w organizowanej corocznie Letniej Szkole Młodych Pedagogów, będącej znakomitą okazją do spotkań z szerokim gronem profesorów ośrodków akademickich i uniwersyteckich całej Polski. Organizatorem tegorocznej XXI LSMP był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a honorowy patronat nad szkołą objął Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Główną ideą Szkoły jest pomoc młodym pedagogom w tworzeniu ich warsztatu naukowego.

W trakcie tygodniowego pobytu, w malowniczo położonym pałacyku Domu Pracy Twórczej UAM, szansę zaprezentowania swego dorobku naukowego miały trzy osoby z Instytutu Studiów Edukacyjnych: mgr Beata Gawłowska, mgr Zofia Kurzeja oraz mgr Małgorzata Fojcik.

Hasłem przewodnim tegorocznej Szkoły było: „Wychowanie: pojęcia, procesy, konteksty – w perspektywie interdyscyplinarnej”. Uroczystego otwarcia XXI LSMP dokonała prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa – Kierownik Naukowy Szkoły, z kolei wykład inauguracyjny wygłosiła prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak. Dzień pierwszy zakończył się biesiadą integracyjną, podczas której miała miejsce prezentacja ośrodków akademickich wszystkich uczestników szkoły.

Program XXI LSMP obfitował w wielogodzinne wykłady, seminaria oraz warsztaty prowadzone przez najwybitniejszych specjalistów z dziedziny pedagogiki. Swoją obecnością tegoroczną Szkołę zaszczylicili m. in.: prof. dr hab. B. Śliwierski, prof. dr hab. J. Poleszczuk, prof. dr hab. K. Przyszczypkowski, prof. dr hab. Z. Melosik, prof. dr hab. S. Dylak, prof. dr hab. J. Grad, prof. dr hab. K. Popielski, prof. dr hab. E. Tarkowska oraz prof. zw. dr hab. Piotr C. Kowalski. Niezapomniane dla młodych pedagogów były tzw. „Spotkania z Mistrzem”, czyli trwające do późnych godzin nocnych konwersacje z Kierownikiem Naukowym Szkoły. Ponadto konsultacji czy korepetycji można było zasięgnąć skoro świt w ramach porannej kawy/herbaty u prof. Marii Dudzikowej.

Zaskakującym akcentem, kończącym dzień drugi, było spotkanie dyskusyjne z Ryszardem Andrzejewskim (PEJA), dotyczące zagadnienia: „Wokół kultury hip-hopu”. W trzecim dniu wytnieniem po ciężkiej pra-

cy umysłowej była wycieczka do Śmiełowa, miejsca czasowego pobytu Adama Mickiewicza. Dzień czwarty był dniem poznańskim, w którym stworzono okazję do zwiedzania tego uroczego miasta. Zorganizowano również spotkanie z władzami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, w ramach którego gościnny wykład wygłosił prof. dr hab. T. Węclawski. Dodatkową atrakcją tego dnia było spotkanie z twórcami poznańskiej szkoły „ŁEJERY”.

Miłym uwieńczeniem pracowitego tygodnia był uroczysty bankiet, w trakcie którego uczestnikom szkoły wręczono dyplomy i drobne upominki. Raciborzanki godnie reprezentowały PWSZ, a dowodem tego jest zakwalifikowanie ich referatów do wystąpień oraz publikacje w Zeszytach Naukowym Forum Młodych Pedagogów przy KNP PAN. W tym miejscu uczestniczki tegorocznej Szkoły pragną złożyć wyrazy wdzięczności na ręce Dyrekcji Instytutu Studiów Edukacyjnych – prof. dr hab. G. Kapicy – oraz władz PWSZ w Raciborzu za stworzenie możliwości uczestnictwa w tym przedsięwzięciu. Stanowiło ono doskonałą okazję prezentacji własnej aktywności naukowej, jak również wzmocniło motywację do dalszego rozwoju naukowego.

Rozpoczęły się już przygotowania do XXII Letniej Szkoły Młodych Pedagogów, której gospodarzem będzie Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zachęcamy zatem obecnych i przyszłych doktorów do aktywnego udziału w tym interdyscyplinarnym forum naukowym.



POLSCY NAUCZYCIELE SZTUKI

Karol Homolacs (1874-1962)

Dr Henryk Fojcik

W niniejszym numerze „Eunomii” powinna ukazać się trzecia część artykułu poświęconego kształceniu nauczycieli plastyki i ogólnym koncepcjom edukacji artystycznej. Ostateczna redakcja tego tekstu wymaga jednak jeszcze kwerendy bibliotecznej i weryfikacji kilku istotnych informacji źródłowych. Z tego też powodu zapowiadany artykuł ukaże się w następnym wydaniu naszego czasopisma.

Od numeru listopadowego chcieliśmy rozpocząć serię kilku artykułów poświęconych znaczącym polskim pedagogom sztuki – artystom, którzy obok własnej twórczości zajmowali się nauczaniem sztuki, pisali artykuły o tej dziedzinie i byli autorami podręczników służących kształceniu artystycznemu. Chcemy zatem poświęcić trochę uwagi osobom, które w swoim czasie określały kształt edukacji artystycznej w Polsce. Po krótkich informacjach biograficznych o wybranym pedagogu, scharakteryzujemy istotę jego poglądów dotyczących kształcenia artystycznego, jakie można odczytać z opublikowanych przez niego książek czy artykułów.

Dziś przedstawimy **Karola Homolacsa** (1874-1962) – malarza, grafika, teoretyka ornamentu.* Malarstwo studiował w École Centrale w Paryżu, następnie inżynierię na Politechnice Lwowskiej i Wileńskiej. Studiował także m.in. na Akademii Juliana i Akademii Colorossiego w Paryżu. Należał do stowarzyszenia Warsztatów Krakowskich, Polskiej Sztuki Stosowanej i ZPAP. Uprawiał wielostronną twórczość w zakresie sztuki dekoracyjnej (kilimy, meble, ilustracje, polichromie). Pracował jako doradca, później kustosz Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie. Wydał kilka książek (bajek) dla dzieci. Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1911 r. na kursach muzealnych dla rzemieślników. Kontynuował ją w Moskwie, w szkole Rőneberga i szkołach polskich, gdzie uczył rysunku, grafiki, kowalstwa artystycznego, ze szczególnym uwzględnieniem ornamentu. Opublikował kilkanaście pozycji książkowych, szereg broszur i artykułów. Wniósł wielki wkład w teorię budowy ornamentu i harmonii barw oraz metodykę nauczania plastyki. Do najważniejszych książek K. Homolacsa, poświęconych teorii i dydaktyce kształcenia artystycznego, należą: *Podstawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego*. Lwów-Warszawa 1920, Książnica Polska Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i *Studjum formy barwy i światła. Dydaktyka obrazowania natury*. Kraków 1929, Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. dra A. Baranieckiego. Z tych też publikacji pochodzą zamieszczone w tekście cytaty.

K. Homolacs dzielił całą sztukę (dotychczasową artystyczną produkcję), a także twórczość (czynność, w efekcie której powstaje dzieło) na następujące kategorie:

- ornamentalną (zwaną również dekoracyjną),
- obrazową (opartą o naturę),
- kolorystyczną,
- symboliczną,
- reprezentacyjną,
- sztukę reklamową.

Najobszerniej wypowiedział się na temat dwóch pierwszych kategorii. W odniesieniu do nich formułował też uwagi o dydaktycznym charakterze. Dalej zatem przytoczymy najważniejsze poglądy Homolacsa dotyczące sztuki ornamentalnej i obrazowej oraz zalecenia metodyczne. Obydwa rodzaje sztuki wyrastają z odmiennych źródeł, co decyduje o odmiennej formie plastycznej właściwej każdej z nich. Twórczość i sztuka ornamentalna polega na bezpośrednim uzewnętrznieniu przeżyć wewnętrznych. Świat zewnętrzny dostarcza jedynie materialnego tworzywa. Budowa formy, zasady jej konstruowania, schematy graficzne oparte są wyłącznie na przeżyciu psychicznym. W sztuce obrazowej – przeciwnie – forma jest dana przez zewnętrzną naturę. Autor pisze: „Można w skróceniu powiedzieć, że (...) w ornamencie wytwarzamy formy sami, tu zaś (w sztuce obrazowej przyp.: H.F.) bierzemy je gotowe z naszego otoczenia”. Warto w tym miejscu zauważyć, że taka teza była odbiciem znanego już wówczas podziału ludzi na haptyków i wizualistów, czyli tych, którzy z rzeczywistością kontaktują się głównie za pomocą dotyku (czynnościami manipulacyjnymi) i tych, dla których głównym narzędziem poznania jest wzrok. W drugim przypadku forma nie jest jednak mechaniczną odbitką formy danej w naturze – jest interpretacją polegającą na wyborze jej określonego aspektu zgodnego z zainteresowaniami artysty. Wybór taki jest ponadto konieczny, gdyż formy występujące w naturze posiadają tak bogate treści, że nie mogą być wszystkie odtworzone.

Czynnikiem leżącym u podstaw obydwu kategorii jest rytm. Dla sztuki ornamentalnej jest to „miarowe powtarzanie akcentów graficznych”. Nazywa je Homolacs „rytmem ornamentalnym dwuwymiarowym”, gdyż dotyczy motywu i tła. Dla sztuki obrazowej, opartej na naturze, na przedmiotach z natury rzeczy przestrzennych, (brylowatych) jest to rytm „krystalizacji” – jak nazywa go autor. Kryształowi bowiem, ich precyzyjna i w czasie określona budowa, są dobrym przykładem tak pojętego rytmu.

Najprostszą, najbardziej elementarną formą rytmiczną na płaszczyźnie jest koło i analogicznie w naturze (a więc w przestrzeni) – kula. Priorytet kuli jako formy najprostszej, a zarazem pierwotnej, wynika z analizy (krystalizacji) form organicznych: „(...) wszelka taka forma dąży niezmiennie do osiągnięcia budowy możliwie najbardziej rytmicznej, czyli dąży do kuli”. Tej tendencji „budującej” wszelkie orga-

* Dane biograficzne pochodzą z książki I. Huml, *Warsztaty Krakowskie*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa 1973, s. 173.

nizmy w naturze „(...) przeciwstawiają się siły odśrodkowe, deformujące, wytworzone prawami życia”. One odkształcają i jednocześnie wzbogacają budowę form w naturze. Kształt człowieka jako dojrzałej formy organicznej jest również wynikiem takiego procesu. Pierwotne kształty żywych organizmów są kuliste. Ich ewolucyjny rozwój to stopniowy proces różnicowania się tego wyjściowego kształtu. Najpierw, za sprawą prawa ciężenia, wyróżniony zostaje kierunek dołu i góry, a więc oś pionowa. Dalej, za sprawą ruchu będącego cechą życia, wyróżniony zostaje przód i tył, czyli oś pozioma. U człowieka, jako ostatecznego ogniwa opisywanego procesu, następuje dalszy obrót osi, z poziomej do pierwotnej, pionowej. Wszystkie jednak stadia rozwoju formy zachowują w sobie pierwowzór kulistości, choć już nie w tak czystej i klarownej postaci. Cechy takie jak regularność czy symetria, będące cechami wszelkich żywych form (lub ich elementów), są derywatami okrągłości. Odstępstwo od niej jest wynikiem działania wspomnianych „sił deformujących, wynikających z warunków życia i ich przeznaczenia”. Przejrzyskiej, jak twierdzi Homolacs, prawo budowy form manifestuje się w świecie roślin. Pozbawione ruchu, zachowały przede wszystkim pionową oś krystalizacji, i w związku z tym posiadają bardziej regularną budowę. Kulistość i symetria widoczna jest w zewnętrznych kształtach koron drzew, kwiatów, owoców i w budowie tkanek.

Zaprezentowany opis formy organicznej ujawnia jednocześnie jej ideę, istotę czy sens, jak różnie to określa autor. Jest nim nie zewnętrzny widok (wrażenie wzrokowe), a niemożliwa do bezpośredniej percepcji zasada budowy (krystalizacji). Pojąć więc sens (ideę) formy, to inaczej dokonać rekonstrukcji jej morfologii, to „wczuć się” w jej wewnętrzną logikę konstrukcji. Homolacs pisze: „Idea oznacza właściwie coś dynamicznego, oznacza dążenie, a więc coś, co nie zostało jeszcze zrealizowane, co tkwi niejako tylko potencjalnie w danym organizmie. Tak pojętej idei nie można oczywiście wymyślić, wyrachować, można tylko w pewnym stopniu wyczuć”.

Tak pojmuje Homolacs ogólne – jak twierdzi – obiektywne założenia wiedzy o formie mające decydujące znaczenie dla plastyki. Wiedza tak zbudowana byłaby pomocna w wyrabianiu „poczucia formy”, będącego podstawą nauczania plastyki. Wiedza, którą postuluje autor, choć – jak przyznaje – dotychczas nie istnieje, nie mogłaby oczywiście wyczerpać sensu formy. Sens ten „jest w istocie swojej właściwie niezgłębiony i odczuwany przez każdego artystę odmiennie”. Niemniej mogłaby dostarczyć ogólnych, obiektywnych prawidłowości i zasad, w oparciu o które można by nadbudowywać subiektywne poczucia formy. Podobnie jak istnieje wiedza o składni językowej, obok subiektywnego poczucia języka manifestującego się w poezji. Wiedza o formie jednak nie wystarcza. Trzeba jeszcze umiejętności racjonalnej jej interpretacji zmierzającej do wyboru takiego środka plastycznego, który umożliwi w miarę pełne ujawnienie i plastyczne wyrażenie „wyczutego” sensu formy.

Analiza formy wyznacza jednocześnie określone zdolności (władze psychiczne lub poczucia – jak nazywa to Homolacs) będące podstawą jej wyrażania. Forma leżąca u podstaw sztuki obrazowej (a więc czerpana z natury) jest przestrzenna – wymaga więc poczucia przestrzennego. Jej budowa podlega prawu rytmu (krystalizacji) – wymaga więc poczucia rytmu. Zdolności (poczucia) wyznaczone są także środkami plastycznymi służącymi do ich wyrażania. Dla wyrażenia sensu formy obrazowej niezbędne jest również poczucie linii, plamy,

barwy itp. Forma sztuki ornamentowej, jak już wcześniej zauważyliśmy, nie jest czerpana bezpośrednio z natury. Jej źródłem są wewnętrzne odczucia i ślad narzędzia związany z podobrazem. Ten rodzaj formy jest płaski – wymaga więc przede wszystkim poczucia płaszczyzny.

Zespół owych zdolności (poczuć) tworzy wyobraźnię. Nie jest ona jednak stałą funkcją w rozwoju. Jej potencjalne właściwości, które w procesie kształcenia powinny być doskonalone, w rozwoju pojedynczego człowieka i całego ludzkiego gatunku zmieniają się. Homolacs przywołuje tutaj modny wówczas pogląd zakładający, że jednostka w swoim rozwoju powtarza ewolucję ludzkości. Wyobraźnia stwarzająca obrazy przestrzenne ewolucyjnie pojawia się stosunkowo późno, bo dopiero w okresie helleńskim, podczas gdy przez wiele tysięcy lat przedtem ludzkość stwarzała wizerunki płaskie, nieprzestrzenne – posiadała więc inny typ wyobraźni. Analogicznie – jak uważa Homolacs – dzieci do około 10. roku życia rysuje płasko, przestrzenność w jego twórczości plastycznej pojawia się dopiero w okresie późniejszym. Taka jest naturalna droga rozwoju.

Istota proponowanej przez Homolacsa metody kształcenia sprowadza się do takiego zestawu ćwiczeń plastycznych, który z jednej strony uwzględniałby rozwojowo określone percepcyjne możliwości uczniów (a więc najpierw ćwiczenia płaskie – dekoracyjne, później przestrzenne – obrazowe), a z drugiej, umożliwiłby poznawanie i wyrażanie coraz bardziej złożonych właściwości formy plastycznej uzależnionych od jej krystalizacji.

Przedstawiając zarys dydaktycznych przemysłów K. Homolacsa warto jeszcze, na koniec, odnotować jego stosunek do nauczania sztuki jako dziedziny wyposażonej w specyficzne, swoiste, ciągle na nowo definiowane wartości i właściwości. Otóż sztuki jako wartości artystycznej uczyć nie można, gdyż – jak pisze – „Nie można o niej właściwie nic wiedzieć ani powiedzieć, nie można jej również niczego nakazać ani zakazać, ponieważ sztuka jest nową rzeczywistością, jest nową prawdą, jest sama najwyższym prawem, najwyższą wolnością (...) jest wewnętrznym nakazem”. Wyraźnie zatem rozdzielił sztukę od plastyki. Tę ostatnią pojmuje jako plastycznie wyrażony (zapisany) wynik psychologicznych transformacji materiału wzrokowego. Plastyka nie jest jednak od sztuki oddzielona. Stanowi jej uniwersalny język, podlegający możliwym do obiektywnego opisanego regułom. One to składają się na rzemiosło sztuki i są niezbędną umiejętnością przyszłego artysty. Homolacs pisze: „Obowiązkiem nauczyciela jest (...) stanąć poza wszelkimi kierunkami (w sztuce – przyp. H. F.), obowiązkiem jego jest przede wszystkim uczyć, a więc podawać jakąś umiejętność, a umiejętność dotyczyć może jedynie rzemiosła”. Sprawy rzemiosła są właściwym i jedynym przedmiotem zabiegów dydaktycznych. Homolacs krytycznie ustosunkowuje się do tych koncepcji, realizowanych szczególnie na Akademii, które jako cel stawiają sobie nauczanie sztuki. „(...) Szkoły takie są efemeryczne i nie wychodzą poza granice wykreślone przez mistrza (...)”. Byłoby to możliwe, gdyby grupa skupiona wokół mistrza posiadała temperamenty jemu pokrewne. Mogłaby wtedy niejako naturalnie przejąć jego sposób odczytywania i wyrażania świata. Dziś, jak pisze, kiedy „instynkt gromadny jest już za słaby” szkoła oparta o taką metodę nie jest zdolna do ewolucji. Krytykuje również zatrudnianie na stanowiskach nauczycieli artystów skupionych wyłącznie na własnej twórczości, gdyż z reguły nie posiadają oni wiedzy niezbędnej w racjonalnej dydaktyce. ◇

Warsztaty twórcze 2007

W jedenastym numerze „Eunomii“ zaprezentowaliśmy warsztaty twórcze studentów edukacji artystycznej – projekt „Krzesła“, a równocześnie zapowiedzieliśmy przedstawienie w kolejnych numerach pisma pozostałych warsztatów, które odbywały się w lecie bieżącego roku. Dziś projekt pt. „Balonik“, którego inicjatorem i opiekunem był dr Kazimierz Sita.

Redakcja

BALONIK

Finałem warsztatów twórczych było zaprezentowanie powstałych prac. Zrealizowane projekty pokazane zostały przypadkowej publiczności.

Wyjście z pracowni plastycznych to jeden z podstawowych elementów kształtowanej samoświadomości plastycznej studentów edukacji artystycznej (jak sama nazwa wskazuje). I nie ma tutaj znaczenia, czy finałowy pokaz zmierzał ku działaniom parateatralnym, czy w kierunku happeningu, performance, galerii żywych obrazów, teatru ulicy czy instalacji. Każdy student otrzymał tytułowy balonik, który po napompowaniu przyjmował kształt kulisty o średnicy 15-55 cm. Taki balonik powinien stanowić wypełnienie, konstrukcję formy, po-myślaną jako element ubioru, stroju, przedmiotu do ręki.

W trzech podgrupach ogółem powstało pięć pokazów. Dwa, to galerie żywych obrazów pt. „Zawieś oko”. Jedna grupa zaproponowała akcję „Jedziemy na wakacje”. Dwa pokazy to plastyczny dyskurs odnoszący się do elementów reklamy i promocji.

Odwaga autoprezentacji w tłumie ulicznym i umiejętność pracy w grupie to elementy konieczne do pozytywnego zakończenia warsztatów. Było przy tym oczywiście dużo autentycznego zaangażowania, humoru, zabawy i mnóstwo pozytywnych emocji.



Foto: Kazimierz Sita



Foto: Kazimierz Sita



Foto: Kazimierz Sita

Inicjatywa pod nazwą „Ludzie i Książki”, czyli wzbogacenie księgozbioru Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu uczestniczy w programie „Ludzie i książki” – niemieckiej inicjatywie na rzecz bibliotek Europy Środkowej i Wschodniej. Celem programu jest wzbudzanie zainteresowania niemieckim językiem, kulturą, nauką, zwłaszcza wśród ludzi młodych – stąd oferta adresowana jest głównie do studentów.

W ramach tej inicjatywy Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec oraz Goethe-Institut, wspólnie z niemieckim towarzystwem badań naukowych Deutsche Forschungsgemeinschaft i fundacjami Fritz Thyssen Stiftung, Gemeinnützige Hertie-Stiftung, Gerda Henkel Stiftung, Marga und Kurt Möllgard-Stiftung, Robert-Bosch-Stiftung oraz ZEIT-Stiftung Ebelin und Gerd Bucerius, wyasygnowały środki na książki, które przekazywane są wybranym bibliotekom z 22 krajów.

22 października br. w naszej Uczelni miała miejsce uroczystość przekazania 394 książek dla Biblioteki. Dar został przekazany na ręce Jego Magnificencji Rektora PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michała Szepeławy przez Konsula Niemiec w Opolu Ludwiga Neudorfera oraz asystenta Konsula – Leonarda Malcharczyka. Podczas uroczystego spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele Konsulatu Niemiec w Opolu, Wiceprezydent Raciborza dr Ludmiła Nowacka, Rektor PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy, Prorektor ds. organizacji i rozwoju prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech, Dyrektor Biblioteki mgr Zenona Mrożek, Zastępca Dyrektora Instytutu Neofilologii mgr Paweł Strózik, wymieniano poglądy na temat rozwoju kultury polsko-niemieckiej na terenie Raciborza i Uczelni oraz podjęcia współpracy w tym zakresie.

Za przekazanie cennych darów w postaci 394 woluminów w języku niemieckim – głównie pozycji naukowych – o łącznej wartości ok. 12 tys. euro, serdeczne podziękowa-

nia na ręce Konsula Niemiec wyrazili przedstawiciele władz Uczelni, Biblioteki oraz Miasta.

Jego Magnificencja Rektor PWSZ prof. ndzw. dr hab. Michał Szepeławy wręczył Panu Konsulowi Ludwigowi Neudorferowi list z podziękowaniem, album Raciborza oraz wydawnictwa uczelniane (m.in. książkę „Pogranicza edukacji”, a także numery „Eunomii”).

Po oficjalnej części przekazania książek uczestnicy spotkania przeszli do Czytelni, aby obejrzeć przygotowaną przez pracowników Biblioteki wystawę wszystkich otrzymanych książek. Goście oraz studenci mogli zapoznać się z wystawionym, cennym zbiorem książek.

Dar 394 nowo wydanych książek wzbogacił zbiory biblioteczne, a tym samym rozszerzył dostęp do literatury niemieckiej dla studentów. Wiedza czerpana z przekazanych książek wpłynie na poznanie kultury, historii Niemiec oraz pogłębienie kompetencji językowych młodzieży studiującej w murach naszej Uczelni.

Składamy gorące podziękowania darczyńcom za otrzymane publikacje.

*Dyrektor Biblioteki PWSZ
mgr Zenona Mrożek*



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Nowości wydawnicze

Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu stale poszerza swój księgozbiór. W bieżącym numerze „Eunomii” przedstawiamy Państwu listę najnowszych pozycji z zakresu pedagogiki.

Redakcja

1. Bałandynowicz A. (2006) Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa. Warszawa: Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza.
2. Baron-Polańczyk E. (2006) Multimedialne materiały dydaktyczne. Projektowanie i wykorzystywanie w edukacji techniczno-informatycznej. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
3. Bartkowicz Z., Kowaluk M., Samuń M. (2007) Nauczyciel kompetentny. Teraźniejszość i przyszłość. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
4. Bergson H. (2004) Wykład o wychowaniu. Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
5. Białkowski A. (red.) (2006) Edukacja muzyczna. Tożsamość i praktyka. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
6. Biedroń M. (2006) Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
7. Bilicki T. (2005) Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
8. Cichy D. (red.) (2005) Edukacja środowiskowa wzmocnieniem zrównoważonego rozwoju. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
9. Denek K. (2005) Ku dobrej edukacji. Toruń: Wyd. Akapit.
10. Dyrda J. (2004) Style uczenia się dzieci dyslektycznych a wymagania poznawcze szkoły. Gdańsk: Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego.
11. Gnitecki J. (2007) Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej. Poznań: Wyd. Naukowe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego Oddział w Poznaniu.
12. Grzybowski P.P. (2007) Edukacja europejska – od wielokulturowości ku międzykulturowości. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
13. Jankowski D. (2006) Pedagogika kultury. Studia i koncepcje. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
14. Kapica G. (red.) (2006) Współczesne konteksty dzieciństwa. Racibórz: Wyd. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
15. Karpińska A. (red.) (2005) Edukacyjne obszary „głębokie zmiany” w dialogu i perspektywie. Białystok: Wyd. Trans Humana.
16. Kostka-Szymańska M., Krasowicz-Kupis G. (2007) Dysleksja. Problem znany czy nieznany? Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
17. Krzezińska-Żach B. (2007) Pedagogika rodziny. Przewodnik do ćwiczeń. Białystok: Wyd. Trans Humana.
18. Łobocki M. (2007) W trosce o wychowanie w szkole. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
19. Machel H. (2007) Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
20. Machel H. (red.) (2006) Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce – w poszukiwaniu skuteczności. Gdańsk: Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego.
21. Niemierko B. (2007) Kształcenie szkolne. Podręcznik skutecznej dydaktyki. Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne.
22. Oelslaeger B. (2007) Jak uczyć uczenia się? Środki i metody kształcenia samokontroli i samooceny w edukacji wczesnoszkolnej. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
23. Paszkiewicz A. (2006) Podmiotowe traktowanie wychowania w pracy rodzinnego kuratora sądowego. Lublin: Wyd. Norbertinum.
24. Paszkiewicz A. (2006) Wychowanie resocjalizujące w środowisku otwartym – zarys teorii. Białystok: Wyd. Trans Humana.
25. Piwowarski R. (red.) (2007) Dziecko – sukcesy i porażki. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
26. Pospiszyl I., Konopczyński M. (2007) Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego. Warszawa: Wyd. Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie.
27. Przybiliński S. (2007) „Dziara”, „cynkówka”, „kolka” – zjawisko tatuażu więziennego. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
28. Samulczyk-Pawluk T. (2005) Edukacja teatralna w szkole podstawowej. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
29. Skafiriak B. (red.) (2007) Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
30. Szejnberg A. (2007) Środowisko proksemiczne komunikacji edukacyjnej. Opole: Wyd. Uniwersytetu Opolskiego.
31. Śliwerski B. (2007) Pedagogika dziecka. Gdańsk: Wyd. GWP.
32. Walkiewicz E. (red.) (2006) Edukacja ustawiczna w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr **7** (18) – **październik 2007**



FOTO ART FESTIWAL



... w oczach Anny Rosół

W dniach 19-28 października w Bielsko-Białej odbywał się międzynarodowy festiwal fotograficzny Foto Art Festival 2007 – druga edycja festiwalu fotografii polskiej i światowej. W sobotę i niedzielę (20 i 21 października) miały miejsce spotkania ze znanymi fotografikami z całego świata. Większość z zaproszonych artystów była w Polsce po raz pierwszy. Na te wykłady pojechała grupa studentów z Instytutu Sztuki, w tym członkowie Naukowego Koła Fotograficznego FOTON. Inicjatorką i organizatorką wyjazdu była pani mgr Gabriela Habrom-Rokosz.

Sarah Moon z Francji, dawniej modelka obecnie światowej sławy fotografik, była pierwszą artystką, z którą mogli się spotkać uczestnicy festiwalu. Sarah zajmuje się fotografią mody i filmem reklamowym. Na festiwalu pokazywała swoje prace zatytułowane „Cyrk” (to również tytuł towarzyszącego im filmu), zainspirowane baśnią Christiana Andersena „Dziewczynka z zapałkami”. Prace artystki są niezwykle osobiste oraz bardzo kobiece. Podczas spotkania Sarah odpowiedziała na wiele pytań dotyczących jej twórczości. Uważa, że bycie kobietą fotografem bardzo jej pomogło w początkach kariery. Była jednak oszczędna, jeżeli chodzi o opinię na temat własnych dzieł.

Inną ciekawą postacią festiwalu był hiszpański fotografik, wydawca, pisarz oraz kurator wielu wystaw – Joan Fontcuberta. Jest to artysta, którego określa się mianem filozofa fotografii. Joan to również autor wielu tekstów na temat teorii fotografii, a także redaktor naczelný i współtwórca magazynu „Photovision” i dyrektor artystyczny festiwalu Fotografii w Arles w roku 1996. Wykłada również fotografię w różnych uczelniach. Jego wystawy indywidualne odbyły się m.in. w Museum of Modern Art w Nowym Jorku i w San Francisco, a także w Museum of Fine Arts w Houston oraz w George Eastman House w Rochester. Fotografie i teksty Joan poruszają problematykę poznania, prawdy, pamięci, dwuznaczności. Artysta ten stwarza genialne mistyfikacje, a swoje dzieła wystawia nie tylko w muzeach i galeriach sztuki, ale też w muzeach techniki lub fauny i flory, w których prezentuje na przykład. zdjęcia nieistniejących zwierząt wraz z całą dokumentacją – jako prawdziwe, żyjące gatunki. Ma na swoim koncie wiele tego rodzaju przedsięwzięć. Fontcuberta dokonuje przewrotu w myśleniu ludzi. Jeżeli ktoś sądził, że fotografia pokazuje obiektywną prawdę o przedmiocie (świecie), to jest w wielkim błędzie. Fotografia jest manipulacją, a ludzie są podatni na takie zabiegi. Aby uwiarygodnić jakąś notkę w gazecie wystarczy dodać zdjęcie – „jakiegokolwiek zdjęcie”.

Fotografia to pokazywanie ludziom sposobu, w jaki autor zdjęcia widzi świat. Oglądający może „wejść w skórę” twórcy zdjęcia – patrzy na świat jego oczami, ale nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę. Na festiwalu Fontcuberta pokazał wystawę zatytułowaną „Pejzaże bez pamięci”. Oglądając tę wystawę, nie poznawszy wcześniej intencji autora, można mieć wrażenie, że są to zwyczajne zdjęcia górskich pejzaży. Jednak wszystko, co możemy zobaczyć, to przetworzone komputerowo zdjęcia pejzażowe, a także dzieła wybitnych twórców, takich jak np. Salvador Dali, które po owym przetworzeniu stały się trójwymiarowymi „realnie” wyglądającymi obrazami, przedstawiającymi góry, rzeki, rozległe pola itp. Żaden z tych pejzaży jednak nie istnieje naprawdę, są one jedynie wytworem komputera.

Jednym z najlepiej odebranych twórców na festiwalu był Misha Gordin (Łotwa/USA). Jego fotografie dotyczą tematyki fantastycznej. Jak mówi sam autor, fotografuje on swoje sny. Píše również poezję. Jego prace są niezwykle mroczne i pełne cierpienia, ale magia tych obrazów spotęgowana jest techniką, jakiej używa artysta. Jest to w stu procentach fotografia klasyczna. Na jednej odbitce Misha naświetla nawet do stu negatywów i zajmuje mu to około miesiąca. Jego sny opowiadają o tym, o czym śnimy wszyscy.

Austriak L. M. Huller pokazywał dzieło pt.: „Siedem grzechów głównych”. Jest to praca należąca do kategorii parodii. W swej instalacji autor zawarł elementy patafizyki (pseudonauki, dążącej do ośmieszenia nowoczesnej nauki, poprzez absurdalne użycie jej metod i języka). Pierwszą zasadą patafizyki jest to, że nie ma reguł. Zdjęcia są wynikiem złożonego projektu artystycznego, zawierającego w sobie instalację, film, teatr i fotografię. Prace zwykle są pokazywane w swego rodzaju „bębnie”, do którego wchodzi widz i zdjęcie otacza do z każ-



Foto: Anna Rosół

— BIELSKO BIAŁA 2007



Foto: Anna Rosół

dej strony. Jest to niezwykle intrygujący sposób przedstawienia. Wystawa budziła jednak sporo kontrowersji. Te często szokujące obrazy wielu do siebie nie przekonaly. Przedstawienie tematu mogło zostać odebrane jako zbyt dosłowne. Również fakt, że zostały zainspirowane Boshem, Bruegelem czy dadaistami, mógł być niesatysfakcjonujący. Wydawać by się mogło, że można „pozwoić sobie na wszystko”, byle tylko powołać się na któregoś z wielkich uznanych artystów.

Bardzo interesującym fotografikiem jest również Argentyńczyk Jose Luis Raota. Tworzy on podobnie jak jego ojciec fotografie o tematyce reportażowej i pejzażowej. Są to fascynujące obrazy, pokazujące historie ludzi mieszkających na terenie Argentyny. Niektóre historie, które prezentuje Jose, zostały przez niego zaaranżowane. Inne osiągnął dzięki spontanicznemu uchwyceniu zastanej sytuacji. Artysta wypracował rozpoznawalny w świecie styl. Podkreślał, że w fotografii najważniejsze jest światło i że fotografia to suma profesjonalizmu i pasji.

Oglądając prace na wystawach niemal czuło się celowość każdego szczegółu przedstawionego na zdjęciu. Fotograficy zaproszeni na festiwal pokazują, że w fotografii nie ma miejsca na przypadek, na spontaniczne jedynie wrażenie. „Jeżeli nasze prace nie są osobiste, mają niewielką wartość, jeśli jednak są wyłącznie osobiste, wtedy również nic nie znaczą” - to wypowiedź Petera Marshalla, kończąca tę część festiwalu, którą mogła obejrzeć grupa naszych studentów. Uczestnictwo w tej ważnej imprezie było niezwykle cennym doświadczeniem, bezcennym, inspirującym i niezastąpionym dla każdego, kto interesuje się fotografią.

Anna Rosół





FOTO ART FESTIWAL – BIELSKO BIAŁA 2007

... w oczach Moniki Pieczki

Wokoło roztacza się jesień. Ludzi przepętia troska, zmęczenie i chęć „nicnierobienia”. Dla większości to czas zwolnienia tempa. Dla niektórych czas obfity w niepowtarzalne szanse. Mam tu na myśli szansę spotkania się na żywo, w cztery oczy, z prawdziwą fotografią przez duże „F”. Właśnie teraz, jesienią 2007 roku w Bielsku-Białej, ruszyła druga edycja Foto Art Festiwal. Zainteresowani mogli tam zapoznać się z dorobkiem największych twórców fotografii światowej. Organizatorzy festiwalu, Inez i Andrzej Baturo, sięgnęli po autorów z najwyższej półki, a ich dorobek można było zobaczyć na około dwudziestu premierowych wystawach. Ekspozycja obejmowała zarówno fotografię dawną jak i współczesną, poruszającą w swej tematyce portret, reportaż, dokument, eksperyment i pejzaż.

Na początek przyszło nam się zmierzyć z największą gwiazdą festiwalu, którą była Sarah Moon – dawna modelka, która od końca lat 60. fotografuje modę, a ostatnio kręci również filmy dokumentalne. Zaprezentowała uczestnikom imprezy bardzo osobistą interpretację „Dziewczynki z zapalkami” Andersena, w postaci cyklu zdjęć pt. „Cyrk”.

Bardzo szczególnym gościem festiwalu była Naomi Rosenblum, autorka wysoko cenionej „Historii fotografii światowej”, która przedstawiła dokonania swego męża Waltera Rosenbluma – człowieka do końca wiernego swoim zasadom, wierzącego, że to dusza jest najważniejszą stroną ludzkiej egzystencji. Przy okazji prezentacji klasycznej fotografii reporterskiej zapoznaliśmy się również z twórczością takich osobistości jak Judit M. Horvath i Gyorgy Stalter.

Całkowicie przeciwnym, lecz bardzo obleganym tematem tegorocznego festiwalu był pejzaż. Na wzmiankę zasługują tutaj niezwykle prace Michaela Kenny, czy pejzaże trzech pokoleń fotografów z chińskiego rodu Shao: niezjącego już Du Shao, jego syna Jiaye oraz wnuka Dalangu. We wszystkich ich pracach widać ogromny nacisk na piękno i prostotę formy. Czasami mamy nawet wrażenie, jakby subtelność światła, cienia czy linii krzychała z wnętrza obrazu. Efekty wieloletniej pracy robią ogromne wrażenie, ale jak mówi Du Shao: „Kroczek po kroczku, każdego dnia, a sukces nadejdzie”.



Foto: Monika Pieczka



Foto: Monika Pieczka

Wiele kontrowersji wzbudziła także wystawa „Pejzaże bez pamięci” autorstwa Joana Fontcuberty, który interesuje się zagadnieniami poznania, pamięci, prawdy i dwuznaczności. Jego prace wydają się pochodzić z pogranicza sztuki, nauki i iluzji. Autor do tworzenia swoich dzieł wykorzystuje program komputerowy, który w pierwotnej wersji przeznaczony był do celów militarnych i naukowych. Za pomocą tego programu przekształca on zdjęcia pejzażowe w obrazy trójwymiarowe, pokazując przenikanie się iluzji, kultury, natury i technologii.

Jeszcze innym, bardzo specyficznym artystą był Misha Gordin, który w przeciwieństwie do Fontcuberty tworzy swe prace, stosując klasyczny proces ciemniowy, spędzając nierazko miesiąc nad dopracowaniem jednej fotografii. Był on moim faworytem, nie tyle ze względu na jego tradycjonalizm, co na tematykę wypowiedzi artystycznej. Misha Gordin jest całkowicie odległy od realistycznej fotografii, w swej twórczości skupia się przede wszystkim na tej wewnętrznej i duchowej stronie świata, która dotyczy się narodzin, życia i śmierci – trzech podstawowych elementów egzystencji człowieka.

Nie sposób opisać wszystkich artystów, gdyż twórczość każdego z nich była jedyna w swoim rodzaju i każdy pokazał nam inny punkt widzenia na fotografię: zaczynając od tradycyjnej fotografii analogowej, poprzez fotografię eksperymentalną, a kończąc na całkowicie nowatorskiej i kontrowersyjnej fotografii Mity Tabrizian czy Lukasa Maximiliana Hullera. Czy po tak szerokim spektrum osobistości jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, czym naprawdę jest fotografia? Jedno jest pewne, świat zamknięty w „klatce fotograficznej” jest światem bardzo osobistym, indywidualnym, a wręcz duchowym, ale nie należy zapominać, że właśnie taki świat nas buduje, bez względu na to, jaką postać on przybiera. Dzięki takiemu światu mamy szansę przeniknąć w głębinę duszy drugiej osoby. Szanujmy to i wykorzystujmy nadarżającą się okazję.

Monika Pieczka



Mgr Gabriela Habrom-Rokosz

Wybrane wystawy indywidualne:

- 2007 – SPIŠSKÁ NOVÁ VES (SK) Múzeum Spiša
– KREMPNA Magurski Park Narodowy
2006 – ZAKOPANE Ośrodek Muzealny –
Edukacyjny Tatrzańskiego Parku
Narodowego
– BYTOM Galeria Sztuki Użytkowej „Stalowe
Anioły”
– RYDUŁTOWY Galeria „Za drzwiami”
Biblioteki Publicznej Miasta Rydułtowy
2005 – KRAVAŘE (CZ) Galeria Muzeum
Zamkowego
– RACIBÓRZ Galeria Towarzystwa
Miłośników Ziemi Raciborskiej
– RACIBÓRZ Galeria „Gawra”
2003 – RYBNIK Fundacja Elektrowni Rybnik
Galeria Klubu Energetyka
2000 – KRAVAŘE (CZ) Galeria Muzeum
Zamkowego
1999 – RYBNIK Galeria Sztuki Teatru Ziemi
Rybnickiej
1998 – OPOLE Galeria Klubu Akademickiego
Uniwersytetu Opolskiego
1997 – MOSZNA Galeria Zamkowa
1995 – RACIBÓRZ „Galeria na drabinie”
1993 – RACIBÓRZ Galeria Klubu Olimpijczyka
„Sokół”

Wybrane wystawy zbiorowe:

- 2007 – BYTOM Galeria Sztuki Użytkowej „Stalowe
Anioły”
– JASTRZĘBIE ZDRÓJ Galeria „Epicentrum”
Miejskiego Ośrodka Kultury
2006 – KATOWICE Galeria Związku Polskich
Artystów Fotografików
2004 – RACIBÓRZ Sala Ekspozycyjna Muzeum
– BYTOM Szombierki – Hala Zespołu
Elektrociepłowni Bytom
2003 – POZNAŃ Uniwersytet im. Adama
Mickiewicza
2002 – POZNAŃ Międzynarodowe Targi
Ekologiczne POL-EKO’2002
– RACIBÓRZ „Galeria Kopyto”
Raciborskiego Centrum Kultury
2001 – RACIBÓRZ Galeria Muzeum w Raciborzu
1994 – RACIBÓRZ Galeria „Miraż”
1979 – FROMBORK Galeria Miejska
1978 – OGRODZIENIEC „Leśna Galeria”

Dorobek twórczy Gabrieli Habrom-Rokosz to efekt wieloletniej obserwacji przyrody, głównego źródła inspiracji i badań autorki, umożliwiający odkrywanie fenomenów plastycznych świata przyrody na nowo, przy jednoczesnej dbałości o ich bezcenną wartość.

Prezentowane fotografie są efektem międzynarodowego projektu fotograficznego, zorganizowanego przez Deutsche Gesellschaft für Photographie i zrealizowanego na Wyspie Norderney (Morze Północne).



NORDERNEY 1



NORDERNEY 2



NORDERNEY 3

Wybitny folklorysta śląski – ks. Józef Gregor

W poprzednim odcinku cyklu, poświęconego związanym z regionem raciborskim ludziom nauki, mowa była o sławnym historyku dziewnastowiecznym, ks. Augustynie Weltzlu. Tworków, wioska pod Raciborzem, w której ks. Weltzel przez czterdzieści lat był proboszczem, miał niezwykle szczęście do znakomitych duszpasterzy-naukowców. Po śmierci „górnosłaskiego Tacyta” parafię tworską objął ksiądz Józef Gregor, urodzony 6 marca 1857 roku (a więc dokładnie w roku rozpoczęcia posługi proboszczowskiej w Tworkowie przez ks. Weltzla) w Witosławicach w pobliżu Koźła. Kiedy w 1897 roku przybył do Tworkowa, był już uznanym badaczem folkloru śląskiego. Zainteresowania ludoznawcze i kulturoznawcze ujawnił Gregor już w okresie studiów teologicznych we Wrocławiu, kiedy w ramach Towarzystwa Górnosłaskiego (którego był zresztą współzałożycielem) wygłosił w latach 1880-1881 dwa referaty o Pawle Stalmachu oraz o gwarach górnosłaskich. W 1885 roku opublikował w Królewskiej Hucie (czyli w Chorzowie) broszurę pt. *O książeczkach zabobonnych i odpustach fałszowanych*, zawierającą ciekawe informacje o obyczajach ludu śląskiego, natomiast w latach 1892-1897 ogłosił (najczęściej pod pseudonimem „J. Piast”) na łamach ważnego czasopisma górnosłaskiego, jakim było bytomskie „Światło”, szereg szkiców, poświęconych różnym aspektom górnosłaskiej kultury ludowej: m.in. *Marzanka i gaik* (1892), *O dzwonach* (1894), *Ugoda bytomska i gliwicka* (1897), *Starożytny kościół w Mikulczycach* (1897) i inne. Redakcja „Światła” wydrukowała również w 1892 roku tekst apelu ks. Gregora o zbieraniu informacji na temat obyczajów i gwary śląskiej.

Najistotniejsze publikacje naukowe ks. Gregora powstały jednak dopiero w czasie sprawowania przez niego posługi proboszczowskiej w Tworkowie. Pisał je „polihistor in Silesiacis” (tym zaszczytnym mianem niejednokrotnie go określano) głównie w języku niemieckim. Na wybór tego języka nie miały wpływu czynniki ideologiczne (przeciwnie, ks. Gregor jeszcze w czasach Towarzystwa Górnosłaskiego napisał bardzo popularną w polskich środowiskach na Śląsku pieśń *Długo Śląsk nasz ukochany*), lecz wyłącznie naukowe: ks. Gregor był bowiem przekonany o bardzo dużej sprawności i nośności naukowej mowy Kanta i Hegla.

Wysokie uznanie wśród folklorystów zdobyły artykuły ks. Gregora na temat zwyczajów noworocznych i wielkanocnych (pisał m.in. o procesjach konnych, organizowanych w Poniedziałek Wielkanocny w niektórych wsiach podraciborskich), kultu św. Barbary i św. Mikołaja. Teksty proboszcza tworskowego wyróżniają się erudycją i przemyślanym „aparatem” naukowym. Ks. Gregor pozostawił imponujące archiwum folklorystyczne (przy każdej okazji sporządzał notatki ludoznawcze) oraz bogaty księgozbiór. Prowadził rozległą korespondencję z uczonymi niemieckimi i polskimi: m.in. z Kazimierzem Nitschem (z którym się przyjaźnił od czasów wrocławskich), Władysławem Nehringiem. Współpracował z warszawskim pismem folklorystycznym „Wiśła”. Na uwagę zasługuje wielki szacunek, jaki żywił ks. Gregor wobec poprzednika w tworskim probostwie. Jego przejawem jest chociażby obszerny artykuł bio-bibliograficzny z 1908 roku, poświęcony postaci ks. Weltzla.

Uczony kapłan zmarł 6 kwietnia 1926 roku w Tworkowie i został pogrzebany, tak jak jego poprzednik, w pobliżu tworskiej świątyni.

dr Janusz Nowak



Foto: www.tworkow.pl

Widok kościoła św. św. Piotra i Pawła w Tworkowie